KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, CZWARTEK 20 LIPCA 1933 ROKU. | Nr. 198.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

S. p. Ordon-Sosnowska

WARSZAWA, 19.7. — Sztuka polska poniosła znowu wielką, niepowetowaną stratę: śmierć wyrwała z grona znakomitych artystów ś. p. Władysławę Ordon-Sosnowską (Feistową), która p odłuższej chorobie zmarła przeżywszy lat pięćdziesiąt pięć.

Ś.p. Władysława Ordon-Sosnowska przed kilku laty ustąpiła ze sceny teatru Narodowego i usunęła się w zacisze życia domowego, pamięć jednak o jej tryumfach artystycznych na scenach polskich: lwowskiej, krakowskiej i warszawskiej przetrwała, przechowała się żywa śród tych wszystkich, którzy świetną artystkę mieli sposobność oglądać w której-kolwiek z jej świetnych kreacyj...

A był ich długi szereg...

Więc przedewszystkiem „Panna młoda“ w „Weselu“ i „Krasawica“ w „Bolesławie Śmiałym“ Wyspiańskiego, w tegoż „Klątwie“ główna rola kobieca, cała galerja postaci z t. zw. wielkiego repertuaru, a ze współczesnego: doktorowa w „Małym domku“ Rittnera, Hanka w „Moralności pani Dulskiej“ Zapolskiej i inn.

Należała ś.p. Ordon-Sosnowska do tej plejady najwybitniejszych artystów, którzy byli ozdobą każdej sceny polskiej, a w ostatnich latach dwu dzistu dumą teatrów stołecznych.

Aresztowanie w Gdańsku
PRZYWÓDCY SOCJALISTÓW.

GDAŃSK, 19.7. (Tel.wł.). W Gdańsku został aresztowany przywódca socjalistów gdańskich, Brühl.

Angielski minister
O REWIZJI GRANIC.

BERLIN, 19.7. Prasa niemiecka przytacza na naczelnem miejscu za „Journal de Geneve“ wiadomość, iż angielski minister spraw zagranicznych, Simon, miał wygłosić w królewskim instytucie dla spraw międzynarodowych w Londynie znamienną mowę, w której wypowiedział się za koniecznością rewizji granic zarówno między Niemcami a Polską, jak i między Małą Ententą a Węgrami. Zdaniem Simona, podpisanie paktu czterech winna stać się punktem wyjścia dla międzynarodowej akcji w kierunku rewizji traktatów pokojowych, gdyż teraz właśnie nadszedł najodpowiedniejszy moment ku temu.

Wobec tego, że artykuł 19 paktu Ligi Narodów nie mógł znaleźć zastosowania — mówił Simon — problem rewizji winien znaleźć rozwiązanie w ramach paktu czterech.

Hitlerowcy śledzą
EMIGRANTÓW NIEMIECKICH W PARYŻU.

PARYŻ, 19.7. „Le Rempart“ zwraca uwagę na zwiększenie się ostatnio liczby urzędników ambasady niemieckiej w Paryżu. Ilość nowoprzyjętych pracowników dyplomatycznych przedstawicielstwa Rzeszy w Paryżu wynosi obecnie 40 osób. Jak twierdzi dziennik, urzędnicy ci należą do tajnej policji politycznej organizacji hitlerowskiej. Do Paryża wydelegowano ich, aby śledzili działalność emigrantów niemieckich.

Aresztowanie
PRZYWÓDCY KOMUNISTÓW.

BUDAPESZT, 19.7. Policja aresztowała głównego przywódcę komunistów węgierskich Rosingera, redaktora wydawanego w Moskwie dziennika węgierskiego.

Rosinger przybył do Budapesztu celem zorganizowania całego ruchu komunistycznego na Węgrzech. Pracował on głównie wśród robotników fabrycznych. Aresztowano również najbliższych współpracowników Rosingera w liczbie 6 osób.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

ś. p. Władysławowi Muszalskiemu

składamy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać“

4687 **żona i siostra.**

Apelacja studentów
od surowego wyroku starostwa.

WARSZAWA, 19.7. W czasie pamiętnych zajść akademickich w Warszawie w związku **ze zniesieniem autonomji** odbywała się msza św. w kościele św. Krzyża. Ponieważ w świątyni było dużo osób, przeto policja poleciła zamknąć drzwi i nie wpuszczać nikogo do środka. **Jednak na chodniku poczęły gromadzić się tłumy akademików. Policja rozproszyła je przy pomocy strumieni wody.** Opornych studentów zatrzymano i odprowadzono do aresztu, gdzie ich zatrzymano przez 48 godzin. Byli to **Roman Ziółkowski, Eugenjusz Bleiński, Henryk Lange, Jerzy Szwarc, Józef Paduch i Teodor Pawlak.**

Wszyscy oni odpowiadali przed sądem starościńskim, który skazał ich na karę bezwzględnego aresztu od 14 do 60 dni. Na uwagę zasługuje fakt, że już po ogłoszeniu wyroku **do skazanych zwrócili się członkowie Legjonu Młodych, proponując wstąpienie do ich organizacji,** a wówczas kara skazanych ominie. Z propozycji tej nikt nie skorzystał i wszyscy ukarani studenci odwołali się do wyższej instancji od tego wyroku.

Sprawa toczy się w drugiej instancji w wydziale karno - administracyjnym sądu okręgowego.

B. P.

JULJAN INGSTER

PRZEMYSŁOWIEC I OBYWATEL M. SOSNOWCA

zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbył się w Sosnowcu dn. 19 lipca, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

żona, dzieci i rodzina.

Przymusowe lądowanie Posta
w drodze do Chabarowska.

MOSKWA, 19.7. (Tel.wł.). Lotnik Post o godz. 3 popołudniu wylądował o 1100 klm. od Chabarowska.

Lądowanie nastąpiło wskutek burzy.

Post zamierza lecieć dalej.

WIZYTA W NOWYM JORKU
ESKADRY WŁOSKIEJ.

NOWY JORK, 19.7. (Tel.wł.). Eskadra włoska przyleciała z z Chicago do Nowego Jorku.

Eskadra wracać będzie przez Irlandję, przeto będzie miała do przelecenia 2300 klm. nad oceanem.

NAFTA I BENZYNA Z WĘGLA
Dążenie Anglji do samowystarczalności.

LONDYN, 19.7. — Olbrzymią sensację wywołał w całej Anglji nowy projekt przemysłowy zakomunikowany oficjalnie przez premjera Mac Donalda Izbie gmin, **a dotyczący dobywania nafty, benzyny i smarów z węgla.**

Projekt ten, który może mieć najbardziej **rewelacyjne skutki dla całej gospodarki brytyjskiej,** wprowadzony będzie przedewszystkiem na poważniejszą skalę przez największy trust chemiczny na świecie, słynny angielski „Imperial Chemical Instries“ utworzony przez ojca lorda Meilcheta, Alfreda Monda.

Obecnie naczelny dyrektor trustu sir Harry Macgown oświadczył, że wprowadzenie w życie tego olbrzymiego przedsięwzięcia **wymagać będzie wkładu kapitału w wysokości 2 i pół miljona funtów,** co dałoby zatrudnienie dla conajmniej 2.500 robotników.

Przewidziane jest, że początkowo produkcja roczna wynosić będzie 1.000.000 ton na wytworzenie której **dziennie około 400 ton węgla zostanie poddanych procesowi przetwórczemu,** przyczem ogólne zużycie węgla na wytworzenie temperatury wyniesie 1.000 ton dziennie.

Projekt ten nie pozostanie bez wpływu na import zagranicznej nafty.

W przyszłości także umożliwi to **wyprodukowanie w Anglji całego materjału opałowego, jakiego używa marynarka, armja lądowa i powietrzna.**

Jest to pierwszy krok ku samowystarczalności Wielkiej Brytanji pod względem zaopatrzenia się w naftę, benzynę i produkty pochodne.

Zmiana miejsca
POBYTU TROCKIEGO.

PARYŻ, 19.7. Agencja Havasa donosi, iż Trocki opuścił wyspę Prinkipo. Udaje się on na parowcu „Bułgarja“ do Włoch, w celu zasięgnięcia porady u lekarzy w związku ze złym stanem zdrowia swej żony. Trocki z rodziną zamierza przez czas dłuższy zatrzymać się na Korsyce.

Represje prasowe
W NIEMCZECH.

BERLIN, 19.7. Wydany wczoraj na polecenie premjera Prus, Goeringa, zakaz wydawania na okres 3 miesięcy dziennika „Deutsche Ztg.“, został uchylony, po usunięciu z wydawnictwa naczelnego redaktora i złożeniu przez kierownictwo dziennika odpowiedniego oświadczenia.

Monarchistycznyny okólnik
WŁADZ PRUSKICH.

BERLIN, 19.7. Władze pruskie wydały do urzędów państwowych okólnik, w którym uchylają zakaz wywieszania w biurach urzędów krajowych i komunalnych portretów b. cesarza Wilhelma oraz innych członków b. domów panujących w Niemczech.

Pomoc dla żydów
NIEMIECKICH.

NOWY JORK, 19.7. Zebrane dotychczas sumy dla ofiar hitleryzmu przez American Joint Distribution Comittee przewyższyły już 700.000 dolarów. Komitet chce zebrać na ten cel dwa miljony dolarów.

Na odbywającej się obecnie w Chicago 36 konwencji sjonistów postanowiono zebrać wśród żydów amerykańskich sumę ośmiu miljonów dolarów na kolonizację. Palestyny ze szczególnem uwzględnieniem żydowskich uciekinierów z Niemiec.

Lot Medjolan — Moskwa

MOSKWA, 19.7. Wylądował tu szczęśliwie znany lotnik włoski de Bernardi, który dokonał bez lądowania przelotu Medjolan — Moskwa. Lotnik zabawi w Moskwie kilka dni, poczem wystartuje do powrotnego lotu bez lądowania.

Udostępnienie Sowietom
DOKUMENTÓW AMBASADY CARSKIEJ.

PARYŻ, 19.7. Od czasu wyjazdu z Waszyngtonu ostatniego ambasadora Rosji Kiereńskiego, który w roku 1917 opuścił Amerykę, gmach ambasady rosyjskiej i znajdujące się tam dokumenty były pod ochroną władz amerykańskich. Ostatnio Sergjusz Ughet, przedstawiciel rządu moskiewskiego, otrzymał od władz amerykańskich upoważnienie do zbadania i uporządkowania tych dokumentów.

Wybuch na krążowniku
HISZPAŃSKIM.

PARYŻ, 19.7. Z Madrytu donoszą, że na stojącym na kotwicy w Kadyksie krążowniku hiszpańskim „Mendes Nunos“ o pojemności 4.800 ton, nastąpiła eksplozja. Cztery osoby poniosły śmierć.

Walka z bezbożnictwem
W SZWAJCARJI.

GENEWA, 19.7. W Bernie utworzyła się komisja, złożona z przedstawicieli różnych wyznań, posłów do parlamentu różnych kierunków politycznych i wybitnych prawników celem opracowania programu walki z bezbożnictwem. Komisja postanowiła założyć specjalną organizację międzywyznaniową, by tem energiczniej poprzeć sprawę zwalczania przy pomocy środków duchowych propagandy ateistycznej, zasilanej pieniędzmi z Moskwy.

Jak usiłowano przemycić do Berlina

plany dworca kolejowego w Warszawie.

WARSZAWA, 19.7. — „Gazeta Warszawska" doniosła o aferze, jaka wynikła w związku z budową linji średnicowej i elektryfikacji warszawskiej węzła kolejowego. **Kierownikiem budowy węzła był inż. Turowicz, a plany nowego dworca głównego sporządził profesor Politechniki warszawskiej p. Paszkowski, który jednocześnie jest współwłaścicielem wielkiej firmy budowlanej „Paszkowski i Próchnicki".** Ponieważ firma ta postanowiła stanąć do przetargu na budowę dworca, prof. Paszkowski udał się do inż. Turowicza **i poprosił go o wydanie planów dworca w celu obliczenia na przetarg masy żelaza, inż. Turowicz przychylił się do prośby prof. Paszkowskiego i plany dworca wydał.**

W krótkim czasie po wydaniu planów, **na granicy polsko-niemieckiej aresztowano biuralistkę, która wiozła teczkę wypchaną planami.** Biuralistkę zatrzymano i poddano rewizji. W czasie rewizji stwierdzono, że plany, znalezione w jej teczce **są planami nowego dworca warszawskiego.** Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, **że prof. Paszkowski nie wyliczał sam masy żelaza, lecz posłał plany do dyrekcji znanej na Górnym Śląsku, aby mu obliczyła koszt żelaznej konstrukcji.** Górnośląska huta chciała przesłać plany do Berlina, jednak dzięki czujności polskich władz granicznych, plany przytrzymano na granicy. Zainterpelowany inż. Turowicz pierwotnie zaprzeczał, by komukolwiek wydał plany nowego dworca warszawskiego, a nawet złożył w tym sensie oświadczenie na piśmie. Gdy mu okazano plany, odebrane biuralistce na granicy polsko-niemieckiej, przypomniał sobie, **że zwrócił plany prof. Paszkowskiemu, który jako ich autor zamierzał poczynić w nich pewne poprawki.**

Inż. Turowicz został natychmiast zwolniony ze stanowiska kierownika budowy warszawskiego węzła kolejowego, a władze odebrały firmie „Paszkowski i Próchnicki" wszystkie roboty.

Niestety — z uwagi na toczące się śledztwo — **„Gazeta Warszawska" nie podaje — co to za huta w ten sposób chciała działać na szkodę państwa polskiego.**

W każdym razie jest to niesłychane i bylibyśmy bardzo wdzięczni odnośnym czynnikom, gdyby nam powyższą tajemnicę zechciały wyjaśnić.

W związku z tą notatką, prof. Paszkowski nadesłał „Gazecie Warszawskiej" m. in. następujące wyjaśnienie:

„W charakterze specjalisty konstrukcyj żelazobetonowych, niżej podpisany (t. zn. prof. Paszkowski — przyp. Red.) zainteresował się możliwością zastosowania jako warjantu najnowszej ekonomicznej konstrukcji żelbetonowej, która mogłaby mieć zastosowanie w tym lub innych wypadkach zamiast żelaznej. Narazie wyłączność **tej nowej konstrukcji posiada firma „Dyckerhoff i Wiedmann"** w Katowicach, która wykonała dla Rządu polskiego cały szereg objektów, między innymi **w porcie gdyńskim** (firma niemiecka, której centrala mieści się w Berlinie, a filja nostryfikowana jest w Polsce). Firma ta istotnie opracowała konstrukcję żelazobetonową, o której mowa, i odpowiednie rysunki znajdują się w posiadaniu Min. komunikacji, co było celem zabiegów niżej podpisanego, gdyż miał on wyłącznie na celu wprowadzenie do Polski na szerszą skalę nowej wysoce ekonomicznej konstrukcji żelbetonowej".

W każdym bądź razie sprostowanie to nie wyjaśnia zupełnie, **jak to właściwie było z przemytem do Niemiec planów dworca warszawskiego.**

„Dobry Wieczór" dodaje, że według pogłosek, aresztowanie dyrektora huty „Laura" inż. Bernhardta, stoi **w ścisłym związku z tą sprawą.** Dalsze wyniki toczącego się śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Likwidacja Poalej-Sjon lewicy

na terenie Warszawy.

WARSZAWA, 19.7. Policja warszawska dokonała rewizyj w lokalach partyjnych Poalej-Sjon lewicy, tudzież organizacyj i związków zawodowych, pozostających pod silnemi wpływami wspomnianej partji.

Rewizje przeprowadzone w Towarzystwie kursów wieczornych dla robotników (Karmelicka 23), w Towarzystwie przyjaciół pracującej Palestyny (Leszno 29), w redakcji i zecerni „Arbeiter Zeitung" oraz „Fraie Jugend" dały nader obfity materjał obciążający w postaci licznych broszur, rękopisów przygotowanych do druku, ulotek, szczegółowych planów akcji partyjnej w środowiskach robotników - żydów etc.

W lokalu Tow. przyj. pracującej Palestyny, gdzie zarazem mieści się zarząd partji aresztowani zostali: radny miejski Lew i dr. Lerman.

Pozatem aresztowano około 35 osób z dr. Genunim, Cyprynowskim, Koernerem, Rosenfeldem i Werbą na czele.

Wszystkich aresztowanych, wraz ze znalezionym podczas rewizji materjałem dowodowym przesłano do urzędu śledczego.

Dalsze rewizje i aresztowania trwały do późnej nocy, przyczem nie ograniczając się do lokali partyjnych dokonano także rewizyj w mieszkaniach prywatnych, bardziej podejrzanych działaczy Poalej - Sjon lewicy, która na skutek wczorajszej akcji władz bezpieczeństwa została prawie całkowicie na terenie stolicy zlikwidowana.

Niezwykłe metody Roosevelta

Zapowiedź bojkotu fabryk.

LONDYN, 19.7. — Z Waszyngtonu donoszą, że posiedzenie najwyższej rady naprawy gospodarczej w sprawie środków represyjnych przeciwko przedsiębiorstwom, które **nie zgodzą się na dobrowolne skrócenie godzin pracy i podwyższenie płac,** miało niezwykle burzliwy przebieg.

Prezydent Roosevelt z powodu przeziębienia nie mógł wziąć udziału w posiedzeniu.

Decyzja w sprawie narodowego planu bojkotu została odłożona do na tych samych podstawach, co kampanja za pożyczkami wojennemi. Przedsiębiorcy, którzy przyjęli propozycję rządowe, będą mieli prawo opatrywać swe towary na wystawach sklepowych specjalnym znakiem, a jednocześnie **prowadzić kampanję za pomocą prasy i radja, aby przyciągnąć kupujących.**

Projekt bojkotu wzbudził w pewnych kołach ostre niezadowolenie. Koła te wskazują, że prezydent Roose elt **posiada niemal dyktatorskie pełnomocnictwa,** które mu pozwalają na przeprowadzenie planu sanacji gospodarczej **bez uciekania się do takich środków, jak bojkot.**

Sprawa dalszej dewaluacji dolara wzbudza również szereg zastrzeżeń i jest przedmiotem daleko idącej różnicy zdań. Sfery rządowe podkreślają, że na skutek zniżki kursu dolara liczba bezrobotnych zmalała w czerwcu o pół miljona osób.

BARUCH

CZY ROOSEVELT?

W numerze 24-tym żydowskiego tygodnika społeczno-politycznego „Opinja", wychodzącego w Warszawie, znajdujemy na pierwszej stronie pod tytułem: „Nieoficjalny prezydent Stanów Zjednoczonych" następującą wzmiankę.

M. Baruch, bankier żydowski, najbliższy współpracownik i doradca Roosevelta uchodzi powszechnie za czynnik decydujący w obecnym rządzie amerykańskim. W nowojorskim „World Telegrame" ukazał się artykuł wstępny, poświęcony Baruchowi pod wiele mówiącym tytułem: „Prezydent Baruch", zaś do ministerstwa spraw zagranicznych w Waszyngtonie wpłynęło pismo od pewnego obywatela z Tools (Oclohama) zaadresowane do „nieoficjalnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Bernarda Barucha.

Powyższy cytat z pisma żydowskiego wyjaśnia lepiej od szeregu artykułów jak dalece, wpływy żydowskie opanowały Stany Zjednoczone. Jest to przykład do czego może doprowadzić uzależnienie od nich wpływowych partyj politycznych.

Smiałek przepłynął

WODOSPAD NIAGARY.

NOWY JORK, 19.7. Bohaterem dnia w St. Zjednoczonych jest młody 18-letni pływak, który zdołał, pierwszy w historji, przepłynąć, wzburzone fale u podnóża wielkiego wodospadu Niagary.

Śmiały pływak zmylił czujność straży granicznej i rzucił się do rzeki na brzegu amerykańskim.

Wiadomość o brawurowym czynie młodego śmiałka rozeszła się lotem błyskawicy wśród mieszkańców wybrzeży i licznych turystów, którzy z zapartym oddechem, zgromadzeni na wysokich mostach nad wodospadem, śledzili wytężoną walkę pływaka ze skłębionym żywiołem Młody pływak kilkakrotnie był wciągany pod wodę przez liczne wiry u podnóża wodospadu i rzucany jak piłka wśród spienionych fal. Po dwu i półgodzinnej walce z żywiołem śmiały pływak dopłynął szczęśliwie do brzegu kanadyjskiego. Tutaj zamiast nagrody za swój niezwykły czyn spotkała go przykra niespodzianka: został on aresztowany przez kanadyjską straż graniczną za włóczęgostwo i nielegalne przekroczenie terenów zakazanych dla kąpieli.

Olbrzymi pożar

CASABLANCA, 19.7. Pożar, jaki powstał od wybuchu traktora podczas pracy w polu w miejscowości Petit-Jean (Marokko), został zlokalizowany. Ogień strawił wszystko na przestrzeni 30 tys. ha przyczem 40 osób spaliło się żywcem Duża liczba osób doznała ciężkich poparzeń. Straty, wyrządzone przez pożar, obliczają na miljony franków.

120 oszczerców sanacyjnych

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Wkrótce rozpocznie się w Wągrowcu sensacyjny proces polityczny.

W początkach czerwca r. b. miejscowa narodowa „Gazeta Wągrowiecka", napiętnowała szereg wypadków bójek na zabawach „strzeleckich", okradzenie urzędu pocztowego w Podobowicach przez „Strzelców" oraz zabójstwo 20-letniego ucznia rzeźnickiego Kujawy w Rudniczu w powiecie Wągrowieckim.

W odpowiedzi na te zarzuty cała miejscowa „sanacja" podpisała odezwę przeciw „Gazecie Wągrowieckiej", nazywając ją „wrogiem i szkodnikiem państwa". Wydawca „Gazety", p. Bonowski i redaktor p. L. Trella przeciw wszystkim 120 podpisanym na odezwie wnieśli skargę do sądu okręgowego o zniewagę.

Ze względu na to, że na ławie oskarżonych stanie aż 120 oskarżonych z miasta i powiatu, rozprawa zanowiada sie bardzo ciekawie.

Poszukiwanie upiora łowickiego

odbywa się w ciszy laboratorjów chemicznych.

WARSZAWA, 19.7. — Niesłabnące zainteresowanie budzi zagadka — krwawa i okrutna — nazwana **zagadką krwawego upiora z pod Łowicza.**

Zbrodnie popełnione przez zwyrodniałego — o dzikiej naturze osobnika — tak do głębi **oburzyły ludność, że postanowiono w drodze samoobrony pójść władzom z pomocą** przy wykrywaniu zbrodni ponurego mordercy.

Władze bezpieczeństwa, które z niezwykłą energją wzięły się do pracy — w pewnym momencie akcji **zwróciły się o pomoc do nauki.**

Od tego czasu walka z przestępcą toczy się z jednej strony w terenie — z drugiej strony **w ciszy laboratorjów naukowych.**

Z ciekawego pola walki przedostają się do uszu opinji nieliczne tylko fragmenty — ale i te muszą być rozważane specjalnie ostrożnie — ze względu na swój charakter.

Aresztowano więc np. mężczyznę podejrzanego o dokonywanie tych zbrodni. Jest to jeden z miejscowych obywateli. Rewizja przeprowadzona u niego wykryła następujące dowody: **ubranie poplamione** (podejrzenie, że są to ślady krwi) **oraz dwie siekiery.** Jedna miała trzon dokładnie zmyty wodą — trzon drugiej oskrobany był świeżo szkiełkiem.

Gdy dowody te przesłano do zbadania instytucji naukowo-sądowej — lekarze i inżynierowie okazali wiele zainteresowania szczegółami napozór drugorzędnemi.

Zażądali np. jeszcze koszuli zatrzymanego oraz szkiełka, którem skrobano toporzysko.

Badania poszły w następującym kierunku.

Najpierw zaczęto badać czy krew na ubraniu zatrzymanego jest krwią ludzką — a jeżeli jest to krew ludzka, to do jakiej należy grupy. Następnie **dokonane będzie badanie krwi na grupowość wszystkich dziewcząt, które padły ofiarą besjalskiego mordercy.**

Jeżeli grupa krwi, którejkolwiek z dziewcząt zgodzi się z badaniem krwawych plam na ubraniu — **wówczas podejrzenie będzie umocnione.**

To samo dotyczy badania śladów krwi na toporzysku. Umycie siekiery nic nie znaczy, bowiem już w czasie procesu Gorgonowej znawcy ustalili, że **woda nie niszczy śladów krwi.**

Jeśli chodzi o drugą siekierę — to laborantom **wystarczą do badania małe opiłki drzewa,** które odnaleziono na szkiełku, którem skrobano toporzysko.

Ponieważ głośne **zbrodnie w Łowickiem mają niewątpliwie charakter seksualny** — przeto badanie zawartości części płciowych zamordowanej Bronisławy Kucharczykowej doprowadzi do stwierdzenia, czy elementy tam znalezione odpowiadają właściwościom podejrzanego.

W tym celu zbadane będą na grupowość elementy znalezione na koszuli zatrzymanego.

Badania na grupowość mogą być przy tej aferze pomocne jeszcze w jednym kierunku. **Podobno na bieliźnie jednej z ofiar znaleziono drobny ślad krwi przestępcy.** Ślad ten pochodzi z ranki na jego ciele, zadanej paznogciami ofiary. Ślad ten ustali grupowość krwi przestępcy. Nastę nie **zbadani będą na grupowość krwi wszyscy zatrzymani w czasie obław na terenie Łowickiego.**

Może w ten sposób wykryje się zbrodniarza.

Nauka pracuje nad wyjaśnieniem krwawej tajemnicy **pełną parą.**

POKÓJ I PRZYSZŁOŚĆ EUROPY

Palazzo Venezia, siedziba Mussoliniego, ongiś własność rządu austrjackiego jako widoma pozostałość dawnej świetności Habsburgów we Włoszech, była w ub. sobotę miejscem niebylejakiej uroczystości. Po przezwyciężeniu tysiącznych trudności, podpisano wreszcie słynny pakt czterech, stwarzający dla Europy dyrektorjat mocarstw. Podpisano go w dość ciekawych okolicznościach. Oto wszystko wskazuje na to, że podpisania chciały Włochy i... Francja, gdy dość obojętnie zachowała się Anglja, a zgoła zimno i bez entuzjazmu — Niemcy.

Przyspieszenie daty podpisania jest niewątpliwie uprzejmością osobistą dla jednego z głównych autorów paktu czterech, senatora de Jouvenela ambasadora Francji przy Kwirynale. Wobec postanowień konstytucji francuskiej, która nie pozwala członkom izb prawodawczych spełniać funkcyj dyplomatycznych dłużej, niż przez pół roku, senator de Jouvenel w najbliższych dniach musi opuścić Rzym. Zadaniem jego było doprowadzenie do poprawy stosunków włosko-francuskich. Zadanie to de Jouvenel spełnił i podpisanie paktu czterech jest ukoronowaniem jego działalności. Uprzejmość rządu francuskiego i włoskiego pozwoliły mu na dopełnienie osobiście tego aktu, z którym jego nazwisko jest nierozłącznie związane.

Ale uprzejmość nie jest motywem aktów dyplomatycznych. Jeżeli rządy Francji i Włoch mogły ją okazać to stało się to dlatego, że sytuacja obecna stworzyła pomyślne ku temu warunki. Pakt czterech przeszedł znaczną ewolucję. Dziś jest on przedewszystkiem symbolem i narzędziem porozumienia francusko - włoskiego i dotyczy przedewszystkiem środkowej Europy. Z paktu, który miał pierwotnie służyć przedewszystkiem interesom niemieckim, stał się paktem, który krępuje Niemcy w ich planach aneksyjnych w stosunku do Austrji. Jest to sukces dyplomacji francuskiej, ale także skutek znanej niezgrabności dyplomacji niemieckiej, która zbyt pospiesznie i zbyt otwarcie zdradziła swe plany wobec Austrji i skłoniła przez to Włochy do szukania kompromisu z Francją, kompromisu, którego podstawą jest niedopuszczenie do „Anschlussu".

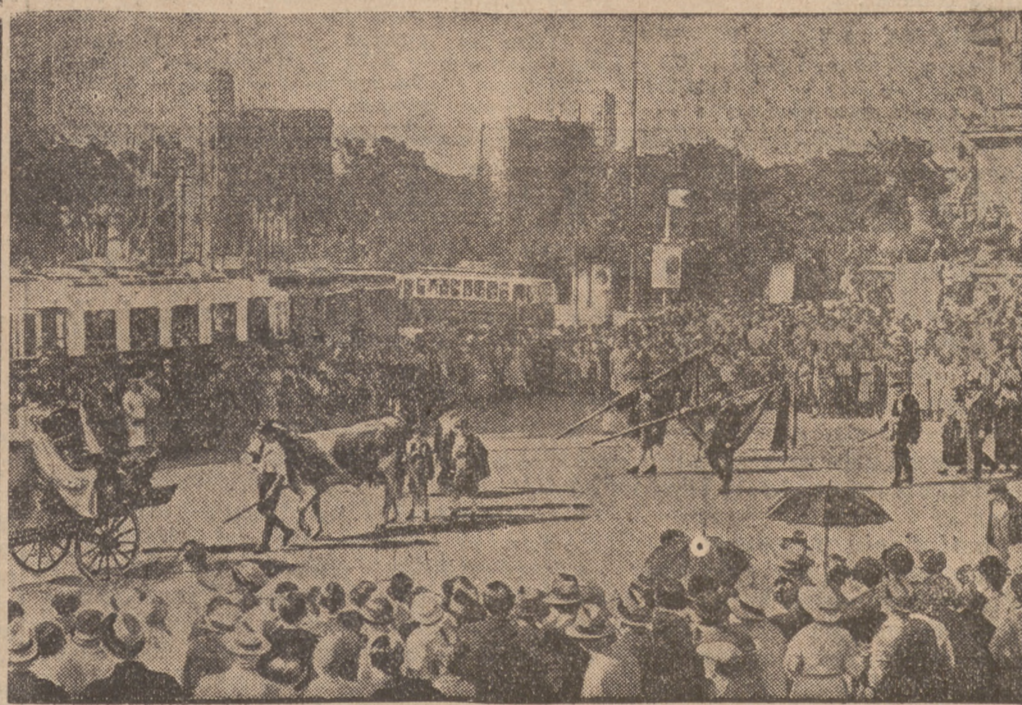
Przyjacielska współpraca Włoch i Francji może stać się bardzo ważnym elementem utrzymania pokoju w Europie i jeżeli pakt czterech będzie miał tylko ten skutek, to będzie czynnikiem politycznie, dodatnim. Oczywiście wiele zależy od tego, jak wypadnie kompromis francusko-włoski i ile zapłacić zań będą musiały państwa Małej Ententy, które zbyt pochopnie wyraziły swą zgodę na pakt czterech, nie spodziewając się, że będzie on regulował przedewszystkiem najbliżej je obchodzące sprawy środkowej Europy.

Dziś pakt czterech służy przedewszystkiem interesom Włoch i Francji. Anglja, nie mogąc współpracować z blokiem złotym gospodarczo, traci sporo zainteresowania dla spraw kontynentu. Niemcy muszą pakt podpisać, aby nie znaleźć się w zupełnem odosobnieniu i zachować dla siebie widoki na przyszłość, w pełnej jednak świadomości, że narazie innych korzyści, jak tylko czysto prestiżowej natury z paktu tego mieć nie będą, a przeciwnie zbliżenie francusko - włoskie odbywa się z ich szkodą.

Tak jest dziś. Ale jak będzie jutro?

Na przyszłość zachodzą dwie możliwości. Albo pakt czterech, zbliżywszy Francję do Włoch, spełni swe zadanie i przejdzie do lamusa, jako rekwizyt już zużyty i bez wartości, ustępując miejsca innych konstelacjom politycznym, w których znajdzie się miejsce na wszystkie czynniki pokoju, licząc do nich również Polskę, Małą Ententę i Rosję sowiecką, z paktu wyłączone, albo też stanie się zkolei narzędziem porozumienia francusko-niemieckiego na koszt Polski, Małej Ententy i Rosji sowieckiej, które zmuszone będą do obrony. W pierwotnym planie paktu leży niewątpliwie to drugie i to jest jego główne niebezpieczeństwo. Życie samo kiemuje sprawy raczej w pierwszym kierunku i to powinno ułatwić zadanie dyplomacji tych państw, które mają wszelki interes w ograniczeniu paktu czterech tylko do roli regulatora stosunków francusko-włoskich. Aktywność i umiejętność dyplomacji tych państw będzie miała dużą rolę do odegrania.

Pokój i przyszłość Europy od tego zawisły.



Regjonalna, ludowa uroczystość w centrum Wiednia, której kulminacyjnym punktem, był pochód w barwnych strojach.

Przygotowania wojskowe Niemiec
w okresie hitlerowskim.

Paryski Le Journal (nr 875) podaje zwięzłe zestawienia z ostatnich tygodni, świadczące o przysposabianiu się Niemiec do działań wojennych, a widać dość wyraźnie, że Le Journal czerpie swe wiadomości z dobrze znających stan rzeczy kół wojskowych francuskich:

— Oto kilka wiadomości, które wskazują, co jest główną troską i zamysłem rządów hitlerowskich w Niemczech.

Pierwszy fakt. — Studenci prawa mają odtąd, zanim zostaną adwokatami lub sędziami, odbywać okres ćwiczeń w obozie. Instruktorzy Urzędu Wychowania Młodzieży Niemieckiej wraz z nauką skrobania ziemniaków przyswoją im też uciechy sportu i tajemnic służby w polu. Innemi słowy, rząd Rzeszy poszukuje wśród elity kadrów wojska, mającego wzmocnić Reichswehrę.

Drugi fakt. — Hitler wyrzekł się parcelacji wielkiej własności, doszedłszy do przekonania, że tylko zachowanie jej może zapewnić w dalszym ciągu uprawę żyta na wschodzie Niemiec, niezbędną, by Niemcy wystarczyły sobie na wypadek wojny.

Trzeci fakt. — P. Goering, minister lotnictwa Rzeszy, dał na 13 miljonów marek zamówień Lufthanzie. Subwencja na rzecz towarzystw lotniczych wynosi w r. 1933 już 25 miljonów marek. Jednocześnie minister lotnictwa wywiera nacisk na najważniejsze samorządy miejskie, które mają budować samoloty własnym kosztem. Jak dotychczas, Berlin, Monachjum, Stutgart, Kolonia i Mannheim przyjęły w tym względzie zobowiązania. Niedawne rozporządzenie p. Goering'a oddaje również fundusze niektórych organizacyj młodzieży, p. Schirach, przewódca młodzieży hitlerowskiej, zarządził stworzenie gunp wojskowych młodych pilotów.

Czwarty fakt. — Przemysł włókienniczy niemiecki pracuje pełną parą. A przecież wywóz wyrobów włókienniczych jest zupełnie nieznaczny, zarazem zaś poziom siły kupna ludności nie dopuszcza zwiększenia obrotów na rynku wewnętrznym. Są wiadomości, że całe to sukno przeznaczone jest na mundury, zamówione przez zrzeszenie narodowe. Znaczy to, że każdy obywatel niemiecki jest obecnie żołnierzem.

Piąty fakt. — Warsztaty Berlin-Karlsruhe przywróciły przedwojenną swą nazwę: Niemiecka Fabryka Broni i Amunicji. Firma ta stwierdza w swem sprawozdaniu rocznem, że bieg interesów zwiększył się wydatnie od chwili odrodzenia narodowego. Dodaje on też, że powiększyła się znacznie ilość rąk zatrudnionych i wytwórczość.

Czy w tych warunkach można poważnie mówić o rozbrojeniu?

Pytanie to staje dzisiaj w całej wyrazistości przed Konferencją Rozbrojeniową w Genewie, na dalszy ciąg jej prac, a w szczególności będzie się ono nasuwało w rozmowach przeprowadzanych obecnie przez przewodniczącego konferencji p. Henderson'a odwiedzającego w ciągu lata różne stolice Europy.

Przeciw żydom w Niemczech
w 16-ym wieku.

Dzisiejsza fala antysemityzmu w Niemczech nie jest pierwsza na przestrzeni dziejów. Bywały tam już i dawniej takie ruchy szeroko zakrojone. Jeden z nich przypada na początek 16-go stulecia za panowania cesarza Maksymiljana I-go, z którym spowinowacił się w owej dobie nasz ród Jagiellonów.

W książce, poświęconej słynnemu humaniście Erazmowi z Rotterdamu, przedstawia p. Albert Maison następujące zdarzenie:

— W sierpniu roku 1509, gdy cesarz Maksymiljan przygotowywał oblężenie Padwy, zjawił się w obozie jego obcy człowiek, prosząc o audjencję. Był to nawrócony żyd, który od niedawna dopiero zamienił pejsy na tonsurę mnicha. Nazywał się Pfefferkorn. Erazm z Rotterdamu nazwie go: zbrodniczy żyd zamieniony w jeszcze bardziej zbrodniczego chrześcijanina. Był to, jak zwykle świeżo nawróceni, fanatyk. W jaki sposób dotarł do cesarza? Miał on nietylko bardzo poważne listy wierzytelne, które pochodziły od kierowników najwybitniejszych zakonów, ale także własnoręczny list księżnej Kunegundy, siostry cesarza, która, po śmierci męża swego ks. Alberta Monachijskiego, wstąpiła do klasztoru franciszkańskiego w Santa - Maria.

Najwybitniejszym rysem Pfefferkorna była nienawiść ku dawnym współwyznawcom. Przywiózł on cesarzowi, w kieszeni habitu, małą książeczkę (p. t. Wyznanie Żydów), które w przekładzie ukazało się już w 6-tem wydaniu. Autor wyśmiewa w niej dobrze znane obrządki żydowskie, jak ofiarowanie kogutów i kur w Kuala lamour, lub potrząsanie szatami nad wodą lub w wielkim wietrze, by je oczyścić z grzechów. Oprócz tego przywózł jeszcze drugą broszurę (p.t. Wróg Żydów), która obok oskarżeń zawierała antysemicki epigram Gratiusa, wybitnego uczonego owych czasów. Przedewszystkiem jednak ustnie wykładał Pfeferkorn namiętnie Cesarzowi konieczność wystąpienia żydostwa w korzeniach.

Cesarz, który gardził niewątpliwie żydami, jak każdy chrześcijanin, z własnego usposobienia zostawiłby ich raczej w spookoju, ale był nacisk upartej siostry Kunegundy. Po namyśle przyrzekł, że wysłannik mnichów augustyńskich dostanie pełnomocnictwo nadzoru nad książkami synagogi we wszystkich miastach cesarstwa, a jeśli którakolwiek z nich uderza w zasady chrześcijańskie, natychmiast należy ją usunąć. Pfefferkorn wrócił triumfalnie do Frankfutru, ulubionego miasta Ghetto, gdzie roi się od żydów w Judengasse i gdzie widnieje dom przodków Rotschildów, zresztą skromnego wyglądu.

Dnia 20 września 1509 położył Pfefferkorn we Frankfurcie rękę na wszystkich księgach w języku hebrajskim. Powstał wielki zgiełk, a Pfefferkorn, oparty o swe pełnomocnictwo, uważał, że władza jego pozwala na zakaz chodzenia żydów do synagogi. Szedł on jednak za daleko i władze kościelne uznały za stosowne powściągnąć jego gorliwość. Żydzi, przerażeni widmem prześladowcy, stali gońców do Kammergerichtu i do arcybiskupa Moguncji...

W tej chwili wkroczył w sprawę pismami swemi słynny twórca nauk hebraistycznych Reuchlin i sprawa nabrała rozgłosu.

Z DNIA

ECHA KRWAWYCH ZAJŚĆ.

Pamiętne zajścia w powiatach: Ropczyckim, Rzeszowskim i Łańcuckim, które pociągnęły za sobą około dwudziestu ofiar, ciągle jeszcze absorbują umysły, mimo, że w powiatach tych nastąpiło uspokojenie. Do uśmierzenia wzburzonej ludności przyczyniły się w niemałym stopniu listy pasterskie biskupów, tchnące głęboką troską o dolę i życie ludu.

Po zlikwidowaniu rozruchów aresztowano i odstawiono do więzienia około 100 osób.

Jak się dowiadujemy, przeciwko uwięzionym toczą się dochodzenia z art. 217 k. k., który brzmi:

Kto wprowadza niebezpieczeństwo powszechne dla życia lub zdrowia ludzkiego, albo w znacznych rozmiarach dla mienia:

a) przez uszkodzenie lub nadużycie urządzeń użyteczności publicznej jako to: urządzeń dostarczających wody, światła, ciepła lub energii, urządzeń ochronnych kopaln i fabryk, albo

b) przez rozszerzanie lub udaremnianie tłumienia zarazy ludzkiej, zwierzęcej lub roślinnej, albo

c) przez inne działanie wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych, podlega karze więzienia.

Jeśli sprawca działał nieumyślnie, podlega karze aresztu do roku lub grzywnie.

Ponadto oskarżonym wytoczono dochodzenia o wywoływanie niepokojów w sposób złośliwy.

Na skutek zarządzenia ministerstwa sprawiedliwości, delegowano prokuraturę sądu okręgowego w Tarnowie, która bądź sama, bądź za pośrednictwem prokuratur w Rzeszowie, Jaśle i Krakowie przeprowadza dochodzenie celem ustalenia istoty czynu.

Śledztwo jest przeprowadzane w przyspieszonem tempie tak, iż już jesienią b. r. należy się spodziewać rozprawy głównej. W którym sądzie ona się odbędzie — narazie niewiadomo. Sprawa zakrojona jest na wielką skalę tak ze względu na wielę osób oskarżonych, jak i doniosłość przestępstwa.

Obrony oskarżonych podjął się cały szereg obrońców z Warszawy, znanych z procesu brzeskiego.

MIGAWKI.

Słomiany wdowiec

Stan cywilny: nie kawaler, nie żonaty, nie wdowiec. nie rozwodnik tylko wszystko to razem, czyli słomiany wdowiec.

Zaczyna się od tego, że zdejmuje obrączkę ślubną, a potem szuka „prywatnych obiadów".

— Bo to w restauracji wszystko na fryturze i trzeba się też zaraz czegoś napić... Więc lepiej prywatnie — rozkazywała na odjezdnem małżonka.

Przeto słomiany wdowiec dopytuje się tu i ówdzie, gdzie dobrze karmią i idzie.

„Prywatne obiady" wydawane są z reguły gdzieś w jakichś ciemnych mieszkankach w głębi brudnego podwórza. Wchodzi się przez kuchnię. Łyżki są stare i wytarte, widelce wyszczerbione, nóż w środku ostrza głęboko wyżłobiony od częstego i wieloletniego używania, a talerze są z czerwonemi kwiatkami i nieco obtłuczone.

Zupy nalewają obficie, niemal po brzegi talerza, aby jednak tem pewniej donieść go stołownikowi do stołu uśmiechnięta gospodyni, starsza zresztą kobiecina, trzyma talerz w ten sposób, iż jej wielki palec znajduje się na wierzchu tuż przy powierzchni kołyszącej się zupy. Palec jest uzbrojony w duży paznokieć koloru ciemnego granatu. Słomiany wdowiec patrzy nań w niemem osłupieniu i zimny pot go oblewa na myśl, że palec ten lada moment może się wykąpać w rozfalowanej zupie.

Nie trzeba się też dziwić, że już na drugi dzień słomiany wdowiec stołuje się w restauracji.

Zjawia się kelner:

— Czy przed zupą pan dobrodziej co przekąsi?

Nie wypada powiedzieć, że nie.

— Proszę jedną czystą i coś z bufetu.

Potem do mięsa dwie czyste, a po obiedzie czarna kawa.

Obiad kosztował tyle, ile trzy „prywatne obiady".

Słomiany wdowiec nie traci jednak fantazji i ciągle jeszcze jest rad ze swej wolności.

Następnego dnia je obiad w jakiejś zacisznej cukierence, gdzie niema kelnerów i wódki. Do stołu podaje kelnerka w fartuszku, który kiedyś był biały. Obiad był taniutki, tańszy nawet niż „obiad prywatny" i miał jeszcze tę właściwość, że słomiany wdowiec po zjedzeniu go przez kilka następnych dni wcale obiadów nie jadał, ograniczając się do połykania pigułek.

Nielepiej się wiodło słomianemu wdowcowi w innej dziedzinie jego życia wdowieńskiego, dla której rozstał się na pewien czas z obrączką ślubną. Okazało się, że nawet skądinąd dość łatwe flirty wymagają sporo czasu i zachodu, a słomiany wdowiec odzwyczaił się już od takiej fatygi.

Po tygodniu wolności słomiany wdowiec napisał do żony list czuły i serdeczny jak w pierwszych latach narzeczeństwa.

A obiady każe sobie gotować w domu.

Stąd płynie nauka moralna, że plotki o straszliwych bezeceństwach słomianych wdowców są nikczemnym wymysłem i że głęboką myśl filozoficzną kryje zdanie o słomianych wdowcach, iż dlatego się nazywają słomiani, bo prędko się zapalają, a jeszcze prędzej gasną.

Czarny.

PROGRAM RADJOWY

TRUDNOŚCI I PRZESZKODY W ODBIORZE

Czerwiec, lipiec i sierpień, jak wiemy, są najgorszemi miesiącami dla odbioru radjowego: Szereg stacyj zupełnie zanika, stacje zaś możliwe do odebrania w nocy, słychać na tle takich szumów i trzasków, iż niepodobna rozróżnić słów, muzyka ginie zupełnie zduszona, wszelkiego rodzaju zaburzeniami. Tylko bardzo silne stacje nadawcze lub pracujące na dłuższej fali opierają się tam wpływom, dzięki swej mocy, jaka wystarcza jeszcze do znośnego odbioru w sensie tylko siły. Przeszkody atmosferyczne, mające swe źródło w przesuwaniu się warstw powietrza o rozmaitych temperaturach (jak wykazują badania) występują nasilniej w letnich miesiącach, powodując oprócz zaniku odbioru, nieznośne trzaski lub silny stały szum. To też w tym czasie odbiór radjowy nawet dla posiadaczy lampowych odbiorników ogranicza się do słuchania stacyj lokalnych i tylko niektórych bliższych lub bardzo silnych stacyj zagranicznych. W tym czasie najlepiej ocenimy zalety stacji raszyńskiej, dzięki zasięgowi której, ogarniającemu cały kraj, mamy możność o każdej porze dnia nawet w lecie słuchać jej wszędzie, a siła jej odbioru góruje ponad przeszkodami atmosferycznemi. Taki odbiór rozciąga się i poza granice kraju. Sprawozdawcy wachowych pism radjowych nieraz zaznaczają w lecie, iż Raszyn jest jedyną stacją w Europie, którą o tej porze można z łatwością odbierać.

CZWARTEK 20 LIPCA 1933 ROKU.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „ Kiedy ranne wstają zorze" — 7.05 — Gimnastyka — 7.20 Muzyka z płyt gramofonowych — 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego — 11.57 — Sygnał czasu, hejnał — 12.05 Muzyka — 12.33 — Komunikat meteorologiczny — 12.35 Muzyka — 14.55 — Muzyka — 15.10 — Muzyka — 15.25 — Komunikat gospodarczy — 15.35 — Muzyka — 15.45 — Komunikaty harcerskie — 15.50 — Muzyka 16.00 — Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Jak Antek Gwizdalski podróżował samolotem" — w-g Ligockiego — 16.30 — Muzyka — 17.00 — „Współżycie dzieci" — wygł. p. Wanda Pełczyńska — 17.15 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka — 18.15 — „Zwiedzajmy północ Polski" — wygł. dr. Stanisław Lorentz — 18.35 Koncert kameralny w wykonaniu „Kwartetu Warszawskiego" — 19.10 — Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy — 19.25 — Rozmaitości — 19.40 — Feljeton pt.: „Turystyka na własnem podwórku" — wygł. p. Janina Warnecka — 20.00 — Koncert — 22.00 — Muzyka taneczna — 22.25 — Wiadomości sportowe — 22.35 — Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej — 22.40 - 23 Muzyka taneczna.

PRZED PRZYJAZDEM
NOWEGO PROBOSZCZA DO DĄBROWY.

W ubiegły wtorek, w lokalu Stow. robotników chrześcjańskich w Dąbrowie, odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich niemal organizacyj miejscowych, które zgłosiły udział w przyjęciu nowego proboszcza parafji dąbrowskiej ks. S. Niedźwiedzkiego.

Po omówieniu programu przyjęcia ustalono następujący porządek pochodu, który uformowany zostanie na granicy miasta celem powitania nowego proboszcza, a następnie odprowadzenia Go do kościoła.

Oczywista na czele pochodu będzie niesiony krzyż i sztandary kościelne. Następnie pójdą organizacje półwojskowe, dalej cechy, organizacje społeczne i zawodowe, wreszcie kościelne.

Za organizacjami pójdzie orkiestra górnicy i strażacy, a dalej nowy proboszcz w towarzystwie członków komitetu i przedstawicieli miasta.

Jak już nadmienialiśmy, ks. proboszcz przyjedzie pociągiem do Ząbkowic w sobotę, o godz. 6 popoł. gdzie nowego gospodarza parafji powitają: przewodniczący komitetu p. zawiadowca E. Hussarzewski, oraz członkowie komitetu: ks. administrator Prawda, ks. wikary W. Derbis, przedstawiciel kolonji francuskiej p. dyrektor Lauture, przedstawiciel Stow robotników chrześcjańskich p. A. Buchta, przedstawiciel Tow. „Sokół" i P.Z.Z.P.P. i H. p. S. Bielecki, przedstawiciele miasta, Rady miejskiej, oraz przedstawiciele parafjalnej Akcji katolickiej. Do Ząbkowic przybędzie również celem powitania nowego proboszcza grupa hutników i górników.

Po powitaniu nastąpi wyjazd do Dąbrowy, gdzie na granicy miasta, obok przejazdu kopalni Flora powita ks proboszcza przedstawiciel miasta, poczem pochód wyruszy w stronę kościoła.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

20 Czwartek	Dziś Czesława W. Jutro Praksedy Wschód słońca 3 m. 55. Zachód „ 19 m. 45.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Na podniebnym szlaku.
PALACE: Piekło Paryża. — Prawo krwi.
EDEN: Nieczynne.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Dobroczyńca ludzkości.
ŚWIATOWID: Mumja.

DĄBROWA

WANDA: Błękitny Express. — W kraju niepewnego jutra.

ARS: Poniedziałek i wtorek kino nieczynne. Od środy „Głos serca" i „Poskromienie złośnicy".

———o———

× **W SPRAWIE ODWOŁANIA PRACOWNIKA Z URLOPU..** Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie, z którego wynika, że pracodawca nie może odwołać pracownika z udzielonego mu urlopu. W związku z tem brak zgody pracownika na przerwanie urlopu nie może być uznany za ważną przyczynę do zerwania umowy o pracę z winy pracownka.

× **NIESŁUSZNEPRETENSJE.** W dniu wczorajszym w Inspektoracie pracy w Sosnowcu rozpatrywana była sprawa zażaleń szeregu robotników kopalni „Saturn" odnośnie Kasy brackiej, rzekomo stosującej niewłaściwe normy obliczeniowe za rok 1932. Pod przewodnictwem zastępcy inspektora p. K. Rychłowskiego odbyło się posiedzenie przy udziale członków zarządu kasy brackiej. Po dokładnem rozpatrzeniu stwierdzono niesłuszność zażaleń i Inspektorat pracy oddalił je.

KOMUNIKATY

= **ZEBRANIE L. O. S. P. W GRODŹCU.** Dnia 27 b.m. o godz. 20 odbędzie się w Grodźcu nadzwyczajne walne zebranie członków miejscowego koła L. O. S. P. w sali Sokoła.

= **ODWOŁANA ZABAWA NA NIEMCACH.** Organizatorzy zabawy L. M. i K. w Niemcach zawiadamiają, iż nabyte bilety na zabawę, która się miała odbyć w ub. niedzielę, a została odwołana z powodu niepogody, ważne będą na następną zabawę. Co do której nastąpi ogłoszenie.

× **SPROSTOWANIE.** Onegdaj, w artykule mówiącym o zamianie placu w Czeladzi zoszła pomyłka. Z pretensją wystąpił nie cech rzeźników, a komitet rolników.

× **OSZUŚCI W HABITACH.** Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadali Roman Adamczyk i Tadeusz Raczyński z Sosnowca, którzy od dłuższego czasu przebrani za zakonników zbierali składki na Górnym Śląsku, Śląsku Cieszyńskim i w Zagłębiu Dąbrowskiem na cele odbudowy klasztoru w Dukli, własności O. O. Bernardynów. Oskarżeni na rozprawie tłumaczyli się, że przestępstwa dopuścili się z biedy. Podczas przewodu sądowego przesłuchanno cały szereg świadków, którzy zeznali, że oszuści zgłaszali się przeważnie do naiwnych kobiet i dewotek, do któryc otrzymywali od 1 do 100 zł. Sąd w wyniku rozprawy skazał pomysłowych oszustów po 1 roku więzienia.

× **W POGONI ZA WIEWIÓRKĄ.** Z mieszkania p. Lazara przy ul. Kościuszki w Grodźcu uciekła wiewiórka. 12-letni syn Lazara, Mieczysław, począł gonić wiewiórkę, a kiedy zwierzątko uciekło na przydrożną topolę, malec bez namysłu wdrapał się na drzewo, chcąc złapać uciekinierkę. Nagle gałęź, na której stał zaraz złamała się a chłopiec runął na ziemię. Upadek był fatalny, gdyż prócz silnego potłuczenia, malec doznał złamania lewej ręki oraz wywichnięcia prawej.

Poświęcenie kamienia węgielnego
STRAŻNICY W GRODŹCU.

W niedzielę, dn. 23 b.m. odbędzie się w Grodźcu uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego strażnicy w Grodźcu, pod protektoratem p. starosty Boxy, dyr. L. Herza, dyr. St. Raźniewskiego, dyr. St. Skarbińskiego i dyr. M. Zarębskiego. O godz. 7 rano pobudka, o godz. 9 — zbiórka na placu straży, powitanie oddziałów delegacyj straży pożarnych i zaproszonych gości. O godz. 10.30 — raport. O godz. 11 msza św. w miejscowym kościele, a po nabożeństwie defilada przed władzami straży pożarnych, protektorami i zaproszonymi gośćmi. O godz. 12.30 poświęcenie kamienia węgielnego strażnicy, oraz okolicznościowe przemówienia. O godz. 15 zabawa ludowa na placu straży na rzecz budowy strażnicy.

W sprawie sezonowych
PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Ogłoszone ostatnio rozporządze ministra opieki społecznej z dnia 13 czerwca r.b. o świadczeniach z powodu braku pracy dla pracowników umysłowych sezonowych; w okresie sezonu martwego pracownikom umysłowym tej kategorji nie są wypłacane zasiłki.

Par. 2 rozporządzenia przewiduje, kogo nie uważa się za pracownika umysłowego sezonowego. M. in. ne są uważani za sezonowych ci pracownicy, którzy conajmniej przez ostatnie 3 miesiące przed ustaniem zatrudnienia w zakładzie pracy, uznanym za zatrudniający pracowników sezonowych, pracowali w dziale pracy czynnym cały rok bez przerwy. Ponadto do kategorji sezonowych nie zalicza się pracowników, którzy przez dwa lata bez przerwy opłacali składki ubezpieczeniowe; okres ten przedłuża się o czas przerw w ubiezpieczeniu, spowodowany chorobą, służbą wojskową lub ćwiczeniami wojskowe.

Roboty miejskie
W DĄBROWIE.

W obecnej chwili prowadzone są w różnych punktach miasta roboty drogowe. Na t. zw. korzeńcu prowadzona jest budowa dalszego odcinka ul. Konopnickiej, a na Dziewiątym budowa ulicy Szwedzkiej. Na terenach poleśnych przy szosie strzemieszyckiej, gdzie ma powstać osiedle małych domków, buduje się 2 km. dróg. Pozatem prowadzone są roboty drogowe przy ul. Dąbrowskiego, Kopernika i 3 Maja, gdzie kolejny odcinek zabudowany będzie kostką.

Również prowadzone są w dalszym ciągu roboty przy urządzeniu parku miejskiego na Zielonej, gdzie jest w budowie główna aleja oraz zlew o powierzchni 5600 mtr. kw. Ogółem przy robotach miejskich zatrudnionych jest około 600 bezrobotnych. Dzięki utrzymaniu pewnej kwoty z Funduszu Pracy, została uruchomiona nieczynna od pewnego czasu cegielnia b-ci Bilewicz, która otrzymała zamówiene na niespełna miljon sztuk cegły, potrzebnej na budowę małych domków. W cegielni znalazło pracę 70 robotników.

× **UDAREMNIONY ZAMIAR.** Ubiegłej nocy złodzieje usiłowali okraść dyrektora Huty Bankowej p. Foutte, zamieszkałego przy ul. 3 Maja w Dąbrowie.

Sprawcy, po zrobieniu otworu w ogrodzeniu, dostali się do ogrodu, a kiedy zaczęli skradać się do budynku, zostali spłoszeni przez pilnującego domu stróża. Jeden ze złodziei, nie mogąc znaleźć otworu w ogrodzeniu, chciał przesadzić ogrodzenie, co mu się nie udało,, gdyż zaczepił ubraniem o parkan i został ujęty.

× **ŚMIERĆ POD AUTOBUSEM.** Obok domu urzędniczego huty Staszic na Dębowej Górze wpadł pod przejeżdżający autobus 6-letni Ryszard Krzyżanowski, ponosząc śmierć na miejscu. Autobus prowadził kierowca Musiał Mieczysław, którego zatrzymano do czasu wyjaśnienia kto ponosi winę za wypadek.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Na łąkach nad Brynicą w Sosnowcu usiłowała pozbawić się życia, wypijając buteleczkę esencji octowej Józefa Pasierbik, dama do towarzystwa. Desperatkę przewieziono do szpitala na Pekinie.

KONTRASTY...



— czyli emeryci.

Jak kasować
ZNACZKI STEMPLOWE.

W Nr. 99 Dz. U. R. P. (poz. 842) ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw do ustawy o opłatach stemplowych, zawierające m. in. postanowienia tyczące się kasowania znaczków stemplowych. Najważniejszę przepisy, z któremi stykamy się w życiu codziennem, są następujące:

Skasowanie znaczków stemplowych ma być dokonane zasadniczo drogą przepisania tych znaczków początkowemi lub końcowemi wyrazami pisma: W tym celu należy przed przed podpisaniem pisma nakleić znaczki stemplowe w niezapisanem jeszcze miejscu, przeznaczonem dla wiersza pierwszego lub ostatniego. O ileby znaczki w ten sposób umieszczone, zajmowały całą szerokość wiersza pierwszego lub ostatniego i nie wystarczyły do uiszczenia opłaty, należy nakleić dalsze znaczki, względnie powyżej wiersza ostatniego w miejscu jeszcze niezapisanem i je przepisać treścią. Krótkiemi słowy — wszystkie znaczki stemplowe winny być skasowane przez przepisanie ich treścią pisma, podlegającego opłacie stemplowej.

Przepisanie zapomocą podpisu dopuszczalne jest tylko wówczas, gdy pismo, podlegające opłacie, stwierdza umowę i jest zaopatrzone w dwa lub więcej podpisów stron.

Przepisanie ma nastąpić temi podpisami które stwierdzają umowę, a skasowanie jest tylko wtedy prawidłowe, gdy każdy podpis przechodzi przez wszystkie znaczki. Niedozwolone jest kasowanie znaczków przez przepisanie ich zapomocą jednego tylko podpisu albo przez przepisanie zapomocą podpisu osób, które nie są stronami w umowie stron, które nie stwierdzają zawarcia umowy albo przez przepisanie takiemi podpisami wy, lecz umieszczone zostały dodatkowo poza podpisami stwierdzającemi zawarcie umowy, celem skasowania znaczków stemplowych. Jeżeli pismo zaopatrzone jest w jeden tylko podpis, skasowanie znaczków stemplowych może nastąpić przez przepisanie ich początkowemi lub końcowemi wyrazami pisma.

W niektórych wypadkach dozwolone jest również kasowanie prywatne znaczków stemplowych, umieszczonych poza tekstem, a mianowicie przez przepisanie datą oraz skasowanie nazwiskiem albo firmą (a więc i data i firma!).

Ten sposób kasowania może być zastosowany, gdy chodzi o opłatę od rachunku lub innego pisma, stwierdzającego wykonanie umowy o sprzedaży rzeczy ruchomych lub wykonanie umowy o świadczeniu usług, od dokumentów przewozowych, tyczących się przesyłek kolejowych, do stacyj zagranicznych, oraz przesyłek niekolejowych, od pełnomocnictw, od pisma, stwierdzającego przyjęcie pieniędzy na oprocentowanie oraz od wyciągu z rachunku bieżącego.

Budowa linji tramwajowej
nabierze tempa od poniedziałku.

Jak już donosiliśmy rozpoczęto zdejmować nawierzchnię na ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, począwszy od walcowni Milowice. Stamtąd rozpocznie się układanie szyn tramwajowych. Od poniedziałku prace rozpoczną się w większym tempie. Roboty związane z układaniem szyn, przygotowywania do tego jezdni prowadzić będzie firma Pruchniewski i Pruszkowski. Montowanie słupów, sieci tramwajowej wykonywać będzie przy pomocy specjalistów dyrekcja tramwajów we własnym zakresie.

Największą przeszkodą w szybkiem wykonaniu linji tramwajowej łączącej śródmieście z Milowicami i Środulą będzie sprawa budowy mostu na Czarnej Przemszy. Opracowywane są plany tego mostu, który będzie konstrukcji żelaznej na przyczółkach betonowych. Plany te muszą być zatwierdzone przez Ministerstwo, a nie można się spodziewać zatwierdzenia przed 15 sierpnia r.b.

O ileby most na Czarnej Przemszy został ukończony wcześniej, wówczas można się spodziewać uruchomienia linji tramwajowej w październiku.

Przy robotach tych znajdzie zatrudnienie 200—250 robotników.

NA STARY TRICK
NABRANO ŚLĄZACZKĘ.

Niejaka Anna Grudniak z Katowic, otrzymawszy po wypłacie od męża 70 zł. udała się do Sosnowca po zakupy.

Kiedy ślązaczka znalazła się na ul. Modrzejowskiej, podszedł do niej jakiś nieznajomy i, pokazawszy niedużą paczkę, owiniętą w gazetę, zapytał, czy Grudniokowa jej nie zgubiła. Otrzymawszy przeczącą odpowiedź, nieznajomy oświadczył, iż w paczce niewątpliwie są pieniądze i poprosił ślązaczkę, aby zechciała być obecną przy sprawdzeniu zawartości paczki.

Ponieważ na ruchliwej ulicy Modrzejowskiej taka czynność byłaby kłopotliwa, nieznajomy udał się z Grudniokową obok hałd. Zaledwie znaleźli się na pustym terenie, podszedł do nich jakiś mężczyzna, który zwracając się do ślązaczki, oświadczył, iż przed chwilą zgubił 100 zł., które ona znalazła.

Naiwna kobieta zaprzeczyła, a chcąc przekonać złodzieja, wyjęła z kieszeni pieniądze, pokazując, iż posiada tylko 70 zł. stanowiące jej własność. Drab obejrzał pieniądze, poczem niby zawiązał je w gazetę, wręczając paczkę zaaferowanej całą sprawą kobiecie. Operacja się udała i obaj osobnicy szybko się ulotnili, a kiedy po pewnej chwili ślązaczka rozwinęła paczkę, swych pieniędzy w niej nie znalazła.

Teraz dopiero zrozumiała naiwna kobieta, że ją okradziono, więc zaczęła głośno rozpaczać, a następnie udała się ze skargą do policji, co jej nic a nic nie pomoże, gdyż nawet wrazie ujęcia złodziei, pieniędzy swych już nie odzyska

Dramat młodego chłopca
Wzruszająca scena w sądzie.

W gimnazjum państwowem w Zakopanem uczyli się razem 19-letni A. M., oraz Baradziński z Grodźca. Pierwszy to biedny, nie mający rodziców uczeń, to też lepiej sytuowany kolega jego zaprosił go na wakacje do domu swego ojca.

Po tygodniowym pobycie chłopców w Grodźcu, z mieszkania państwa B. zginęło nagle w tajemniczy sposób 700 złotych.

Pieniądze przepadły jak kamfora. Zawiadomiona o kradzieży policja przeprowadziła rewizję i pieniądze znalazła ukryte pod kamieniem. Okazało się, że przyjęty gościnnie uczeń ukradł pieniądze, do czego się przyznał. Osadzono go zatem w więzieniu a wczoraj znalazł się przed sądem grodzkim w Czeladzi.

Chłopiec, który dotychczas jeszcze nie był karany, a w roku przyszłym zdawać ma egzamin dojrzałości, z płaczem opowiedział smutne drogi swego życia, biedę i chęć do nauki i jedyny dotychczas upadek w swem życiu na widok tak wielkiej ilości pieniędzy. Przypuszczał, że pieniądze te pozwolą mu już ukończyć szkołę.

Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące uchylił go od kary, za co chłopiec dziękował płacząc.

Wzruszeni niedolą ucznia adwokaci, obecni na rozprawie zarządzili doraźną składkę, wręczając chłopcu 25 złotych.

ZAPISUJCIE SIĘ DO P.M.S.

SPORT.

Kto to są
PP. PLES I BĄCZKOWSKI?"

W dniu 15 lipca r.b. „Expres Zagłębia" zamieścił list p. Maksa Lencznera w sprawie pobicia sędziego gry w piłkę nożną na boisku Warszawskiego Tow. kopalń węgla w Niemcach, po meczu pomiędzy klubami „Zew" i „Płomień". Kibice pobili sędziego.

W dniu wczorajszym „Expres Zagłębia" zamieścił następującej treści notatkę:

ORYGINALNE „WYJAŚNIENIE".

W związku z listem p. Lencznera, umieszczonym w „Expresie", w którym napiętnowane zostały metody graczy „Zewu" z Niemiec — otrzymaliśmy oryginalne „wyjaśnienie", podpisane przez p. Plesa i Bączkowskiego, którzy stwierdzają, że sędzia p. Kuc „został tylko lekko poturbowany", słowem, że nie należy ze sprawy pobicia sędziego robić wielkiej kwestji.

Obaj panowie, jako okoliczność usprawiedliwiającą podają, że sędzia był zły, i nie znał prawideł gry, co tak oburzyło „kibiców", że pobili sędziego.

„Wyjaśnienie" to przytaczamy w urywkach jedynie dlatego, że jest ono charakterystyczne niezmiernie dla sposobu myślenia niektórych sportowców.

Kto to są pp. Ples i Bączkowski?

„Expres Zagłębia" piętnuje zjawiska brutalnego zachowania się na boiskach sportowych. Słusznie

W tej całej historji jest jednak małe... qui pro quo.

Klub „Zew" znajduje się pod opieką działaczy sanacyjnych w Niemcach. „Expres Zagłębia" zapytuje: „kto to są pp. Ples i Bączkowski?" Chętnie zaspokoimy ciekawość „Expresu". Panowie ci są wybitnymi działaczami B.B. w Niemcach i stoją na czele sanacyjnych organizacyj.

Tym panom musi być przykro, że sanacyjny dziennik, organ B.B., nic o nich, działaczach sanacyjnych, nie wie.

Abstrahując od tego małego nieporozumienia w rodzinie sanacyjnej, a wracając do przejawów dzikiego rozwydrzenia podczas meczów piłki nożnej sędzimy, że byłoby wskazane, aby Warszawskie Tow. kopalń w Niemcach zagroziło klubowi „Zew", iż odbierze temu klubowi prawo korzystania z boiska o ile w przyszłości ponowią się wypadki bicia, kopania i t. p.

DRUGA PRÓBA O P.O.S. W CZELADZI.

Onegdaj w Czeladzi odbyła się druga próba o P.O.S., która zgromadziła około 80 zawodników. Świadczy to o wielkiem i stale wzrastającem zainteresowaniu mieszkańców Czeladzi wychowaniu fizycznem. Próby o P.O.S. urządzone będą w Czeladzi periodycznie.

DZIECIĘCA LOGIKA.

Mamusiu, ja boję się spać sama — skarży się mała Hania. — Niech Marysia przyjdzie do mnie.

— Marysia musi obierać kartofle, córeczko. Ale nie bój się Haniu, nad tobą czuwa Anioł Stróż.

— Jabym wolała mamusiu, żeby Marysia przyszła do mnie, a Anioł Stróż obierał za nią kartofle.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Uroczne oczy.

(18)

— Mnie? Czego? Czy jestem taki straszny?

— Okrutnie! Przez pana dziewczęta z miłowania mrą, a ja tak się śmierci boję... tak się boję...

Silnie przycisnął ją do boku, a drugą ręką głowę jej nachylił ku sobie i wpił się ustami w jej usta.

— Słodka, kochana jesteś dziecinko jak marzenie, jak sen, ja o tobie teraz tylko myślę zawsze i nie chcę, abyś umierała, nie chcę, słyszysz?... Chcę cię kochać do szaleństwa, tulić i pieścić bez pamięci, boś miła mi, jak oczy własne...

I znów ją całował, znów przyciskał i szukał rękami pod baranami jej kożucha.

Dziewczyna drżała w jego rękach i słodka niemoc ją opanowała.

— Panie inżynierze... szeptała błagalnie — tak nie wolno... ja się boję... mnie ojciec zabije za pana, a ja chcę żyć jeszcze...

— Będziesz żyć dziecinko, a ja kochać ciebie będę tak bardzo, tak serdecznie...

Dojeżdżali już właśnie do miejsca, gdzie Hanka miała ochotę wysiąść, aby pójść boczną ścieżką do domu.

— Już wysiądę panie... już... — mówiła drżącym głosem dziewczyna.

— Dobrze dziecinko, dobrze, zatrzymamy się zaraz. Ale powiedz mi, przyrzeknij, że obaczymy się niezadługo.

— Nie wiem panie, boję się pana...

— Czego? Nie zrobię ci żadnej krzywdy, chyba całusa ukradnę i do serca przytulę.

— Boję się, boję...

— Przyrzeknij mi Hanuś, kochanie moje drogie.

— Nie wiem, może, obaczę jeszcze.

— A lubisz mnie? Powiedz... powiedz...

— Kiedy nie śmiem.

— Powiedz mi cichutko, raz jedyny.

— Lubię pana okrutnie...

Znów rzucił się do jej ust, przyciskał do piersi i szeptał namiętnie czułe słowa, wreszcie przy bocznej drodze kazał sanki zatrzymać.

— Więc obiecujesz mi? — szepnął jeszcze na ostatek.

— Boję się... ale obaczę jeszcze... może... — odpowiedziała, wyskakując z sanek.

Konie pomknęły dalej. Dziewczyna stała chwilę na śniegu wpatrzona w znikające sanki i świat cały w oczach jej zawirował. Każdy nerw drgał w niej, policzki płonęły ogniem, serce uderzało w szybkiem tempie.

— Jak smok... straczny jak smok... — szeptała ogromnie podniecona. — Nie dziwna mi teraz, że Bielikówna umarła z miłowania, bo i ja chyba teraz wnet umrę...

Powoli, krok za krokiem wlokła się teraz do domu, a myśli jej umknęły śladami sanek, które powiozły tego strasznego smoka...

Na drugi dzień, w samą wigilję koło południa, przyjechał Zych. Rzucił się zaraz Hanusi na szyję, obcałował jej usta, policzki i ręce, a dopiero potem począł się witać z matką.

Ale Hanka nie witała go z takiem rozradowaniem, jak wówczas, kiedy jesienią do nich przyjechał. Jacka zastanowiło to wielce, więc zapytał matki o powód tej zmiany u córki.

— Zdaje ci się tak — odrzekła mu Jaroniowa wykrętnie na pocieszenie. — Dziewczyna czeka tylko na ten ożenek, tygodnie liczy i niecierpliwi się, a tu ciągle fabryka stoi i Bogu wiadome, kiedy ruszy, abyś mógł dostać pracę.

— To wezmę matusiu ślub zaraz, niech się skończy jej czekanie i moja tęsknota.

— Z ojcem gadaj o tem, nie ze mną, bo to jego sprawa dać przyzwolenie.

Jaroń nie rad był jednak, aby się ślub teraz odbył.

— Jak się będziesz żenił? — rzekł do Zycha. — Co z ciebie będzie za gospodarz i mąż, kiedy niemasz ani pracy, ani majątku?

Wieczór wigilijny spędzili razem we czworo, a po wieczerzy przyszli oboje Jędruszkowie z dwiema córkami, aby razem posiedzieć i pokolędować, a potem na Pasterkę iść.

Zych był ogromnie dumny ze swojej narzeczonej, która wystrojona w granatową sukienkę z wiankiem niebieskich korali na szyji, które przywiózł jej na gwiazdkę, wyglądała jak polny, wiosenny kwiatek.

D. c. n.

KRONIKA OLKUSZA

× **NA EMERYTURĘ.** Długoletni naczelnik poczty w Sławkowie, p. Stanisław Marciniak, przeszedł na emeryturę. P. Marciniak, jako naczelnik poczty w Sławkowie przebył 23 lata, pracując równocześnie społecznie na każdem polu pracy, czem zdobył sobie ogólne uznanie sławkowan. Stanowisko naczelnika poczty w Sławkowie objął jego zięć, p. Mieczysław Nowosielski.

× **ZE STATYSTYKI BEZROBOCIA.** We wszystkich zakładach przemysłowych na terenie powiatu Olkuskiego, t.j. w fabrykach: C. A. Moesa w Pilicy, drożdżowni „Pilica“, „Olkusz“, „Wolbrom“, „Ideal“ w Wolbromiu, „Alnik“ w Olkuszu, B-ci Szajn w Sławkowie, „Laski“ pod Bolesławiem, „Jan Jack“ w Ogrodzieńcu, papierni „Klucze“, kopalniach galmanu i rudy w Bolesławiu (dziś nieczynnych), cementowniach: „Wiek“ i „Firley“ w Ogrodzieńcu, „Klucze“ w Kluczach, kaflarniach i cegielniach, zatrudnionych było w roku 1929, ogółem 11.369 osób, na 1 stycznia r.b. ilość zatrudnionych spadła do 3340 osób, przyczem w tym czasie z zasiłków korzystało 3785 rodzin.

× **P. O. S. W STRAŻACH.** W ostatnich dniach w niektórych strażach pożarnych pow. Olkuskiego przeprowadzono próby o uzyskanie państwowej odznaki sportowej. Odznakę otrzymają pp.: Józef Szota (syn Józefa) z Kidowa (złota odznaka), E. Sokołowski z Woli Libertowskiej, Józef Szota (ur. 1897), syn Józefa z Kidowa, Winc. Dylewski z Szyc (srebrna odznaka), Wład. Zawadzki, Rom. Frycz, Jan Latacz i Stan. Kudra z Szyc, Szczepan Kapuśniak, Wład. Płoszaj Fel. Doliński i Fr. Witkowski z Dobrakowa, Wład. Sulerz, Józef Mach, Stan. Kamiński, Szymon Dulbiński i Piotr Lewicki z Siadczy (bronzowa odznaka).

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Żarnowcu rejonowe zawody strażackie na których przeprowadzone zostaną po raz pierwszy ostre strzelania z karabinu sportowego o odznakę strzelecką P.O.S.

× **OSOBISTE PORACHUNKI.** Przedwczoraj na drodze we wsi Gołaczewy, gm. Jangrot rozegrała się jedna z wielu scen na tle osobistych porachunków, zakończona fatalnie dla jednego z mieszkańców tej wsi. Ofiarą krwawej bijatyki jest Andrzej Pasich, do którego wzywano lekarza z Wolbromia. Według orzeczenia jego, Pasich ma uszkodzoną czaszkę z lewej strony ciemienia, oraz naderwany staw kolanowy prawej nogi. W obawie przed śmiercią, miejscowa policja zbadała pod przysięgą poszkodowanego na okoliczności pobicia. Podejrzanych o zadanie tak ciężkich uszkodzeń Pasichowi, mieszkańców Gołeczew: Stefana Pielkę i Jana Maja, policja zatrzymała.

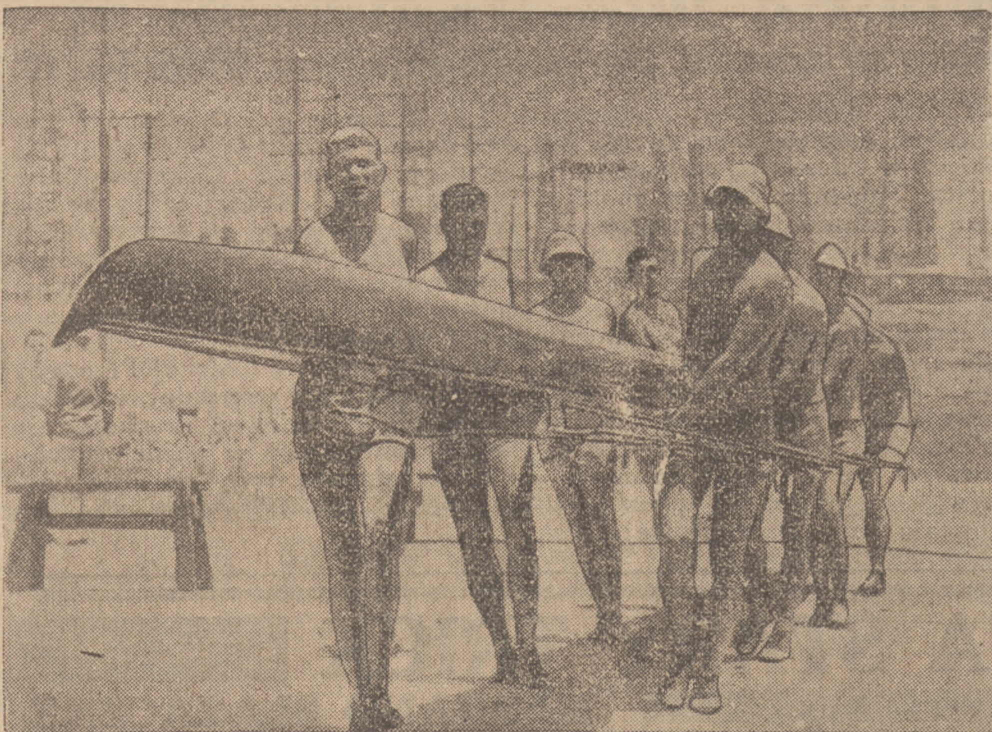
× **MŚCIWY GOSPODARZ.** Do jakiego stopnia dochodzi mściwość niektórych gospodarzy na lokatorze, który nie płaci, niech posłuży następujący wypadek.

U gospodarza Andrzeja Cieślika w Bukownie, gm. Bolesław, mieszka małżeństwo Jakób i Marjanna Olewińscy, przyczem Olewiński jest głuchoniemy. Lokator pozbawiony pracy, oczywiście nie płaci. Cieślik w różny sposób dokuczał lokatorowi, a gdy to nie pomogło, wziął się do rozprawy z lokatorami za pomocą kija, zakończonego żelazem. W dniu 17 Cieślik, tak zbił swych lokatorów, że litościwsi sąsiedzi odwieźli obydwoje do szpitala olkuskiego. Olewińska po opatrunku poszła do domu, Olewiński będzie się kurował jeszcze kilkanaście dni w szpitalu.

× **CO SIĘ STAŁO Z GOSPODARZEM?** Onegdaj w nocy na drodze za Olkuszem w kierunku Rabsztyna przechodnie natknęli się na samotnie stojącą furmankę, zaprzężoną w jednego konia. Zawiadomiona policja przeszukała las i zarośla w okolicy, lecz na ślad właściciela furmanki nie natrafiono. Na tabliczce przy wozie nie można odczytać nazwiska właściciela, wobec czego prowadzone poszukiwania za właścicielem furmanki. Konia z wozem zabrano na posterunek w Olkuszu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Franciszek Hajek w Ząbkowicach: Naturalnie, że Pan ma prawo nabyć. Akt nabycia trzeba zrobić u rejenta.



Z KAJAKIEM NA START.

SOWIECKI PLAN ROZBROJENIA W ETERZE.

Radjowa prasa francuska podaje wysoce sensacyjną wiadomość, że Sowiety wystąpiły na konferencji w Lucernie z planem rozbrojenia w eterze. Sowiety uznają za najzupełniej słuszne dążenia konferencji, zmierzające do ukrócenia emisyj propagandowych sięgających zagranicy (!). Gdyby tak było istotnie, musielibyśmy przypuszczać, że Rosja Sowiecka gotowa jest poniechać istotnie swej wielojęzycznej propagandy marksowskiej, grzmiącej na całą Europę, byleby Niemcy hitlerowskie zaprzestały kampanji zwalczającej doktrynę Marksa. Istotnie propaganda antimarksowska, prowadzona przez Niemcy z właściwą im systematycznością w języku rosyjskim, grozi zburzeniem u podstaw gmachu prawomyślności radzieckiej, zbudowanej — jak na Ewangelji — na nieomylności idei, głoszonych przez Marksa. Jak dalece Sowietom zależy na zahamowaniu akcyj hitlerowskich Niemiec widać z faktu, iż oświadczają się one z gotowością przeniesienia w głąb kraju, a więc wycofania z akcji propagandowej potężnych rozgłośni, zbudowanych niedawno w celu nawrócenia Europy na wiarę Marksa. Rzeczpospolita Radziecka musi się czuć silnie zaszachowaną, skoro własnowolnie godzi się na tak niespodziewane ustępstwa.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Przeciwko „najniższym“ ofertom budowlanym.

Obniżanie ofert budowlanych przy przetargach budowlanych poniżej kosztów własnej produkcji, jest czynnikiem, który w wysokim stopniu działa dezorganizująco na przemysł budowlany. Gra na zniżkę doprowadziła powoli do zatracenia się wszelkiej świadomości granicy kosztów własnych u pewnej części przedsiębiorców, a u zleceniodawców ugruntowało się przekonanie o realności każdej najniższej oferty na przetargi.

Przykładem rozwijającej się ostatnio metody dostosowywania ceny własnej do wyników poprzednich przetargów jest porównanie kilku ofert tych samych oferentów z szeregu kolejnych przetargów. I tak na pierwszym przetargu suma najtańszej firmy odpowiadała cenie 24.70 zł. za m. sześcienny, przyczem ta najtańsza firma była o 6% tańsza od najbliższej droższej oferty. Już jednak na następnym przetargu najtańszą była oferta odpowiadająca 23.60 zł. za m. sześc. i to tej firmy, która na pierwszym przetargu miała cenę 29.20 zł. za m. sześc. Na trzecim zkolei przetargu na objekt bardziej bogato wyposażony, najtańsza oferta wynosi już 22.90 zł. z m. sześc. i to znowu firmy, która na obu poprzednich przetargach miała cenę około 29 zł. za m. sześc.

Nie trzeba chyba podkreślać, jaką dezorganizację i szkodę ogólną wytwarza ten nastrój i ta metoda kalkulacji.

Kronika gospodarcza.

NOWE LINJE OKRĘTOWE W GDYNI. Do urzędu morskiego w Gdyni zgłoszona została nowa regularna linja kolejowa, która łączyć będzie Gdynię i Gdańsk z portami śródziemnomorskiemi, hiszpańskiemi, francuskiemi, włoskiemi. Najbliższe odjazdy statków tej linji z Gdyni projektowane są w dniu 22 b. m. (statek „Neapol“) i 25 września r. b. (statek „Catania“).

Ostatnio uruchomiona została nowa regularna linja okrętowa pomiędzy Gdynią a portami szkockiemi Leith i Grangemouth. Statki nowej linji, zaopatrzone w chłodnie, wyjeżdżać będą z Gdyni raz na tydzień. Linją tą mogą być wysyłane przesyłki do wszystkich większych portów Szkocji, Anglji północnej i Irlandji. Port Leith obsługuje stolicę Szkocji Edynburg, a port Grangemouth ma dogodne połączenie kanałem i koleją z pobliskiem miastem Glasgow.

UTRZYMANIE KARTELU CEMENTOWEGO. Na posiedzeniu fabryk zrzeszonych w kartelu cementowym postanowiono utrzymać do końca bieżącego roku ceny cementu na wysokości zleconej w lutym r.b. przez p. ministra przemysłu i handlu. Rozwiązanie kartelu cementowego stało się nieaktualne wobec zupełnego uzgodnienia poglądów zrzeszonych fabryk na wszystkie kwestie bieżące.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Żyto I standard 700 g-l od 21.00 do 22.00. Żyto II standard 687 g-l 20.50—21.00. Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 41.00—42.00. Pszenica jednolita 742 g-l 40.50—41.00. Pszenica zbierana 731 g-l 40.00—40.50. Owies jednolity 468 g-l 18.00—19.00. Owies zbierany 438 g-l 17.00—18.00. Jęczmień na kaszę 19.00—20.00. Mąka pszenna gat. pierwszy 45% „luksusowa“ 64.00—69.00. Mąka pszenna gat. pierwszy 65% 59.00—64.00. Mąka pszenna gat. drugi 20% po „luksusowej“ 54.00—59.00. Mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55% 38.00—40.00. Mąka żytnia sitkowa gat. II po 55% 28.00—30.00. Mąka żytnia razowa 95% 28.00 — 30.00.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 19 lipca.

Dewizy: Holandja 361.45. Londyn 29.80, Nowy Jork 6.12, Paryż 35.06, Praga 26.54, Szwajcarja 172.85, Włochy 47.30.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 6.12, rubel złoty 4.86½, dolar złoty 9.18, gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213.60, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 210.50, w obrotach prywatnych funty angielskie 29.78—29.80.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 49.50—49.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 102.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.00; 5 proc. konwersyjna 44.50—44.00 (w proc.); 6 proc. poż. dolarowa 62.00—63.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 40.50 (odcinki po 500 dol.) 40.00.

Akcje: Bank Polski 83.50; Kijewski 16.75; Lilpop 12.50—12.00; Norblin 25.00; Starachowice 11.00—11.25—10.75.

Przewóz pocztowy CZASOPISM.

Główny Urząd statystyczny opracował dane, dotyczące przewozu pocztowego czasopism w r. 1932 według 22 ważniejszych miast w Polsce.

Ogółem do ważniejszych ośrodków nadeszło 24.900.000 egzemplarzy czasopism, wysłano zaś z tych miast ogółem 137.962.000 egzemplarzy. Największą liczbę egzemplarzy czasopism, mianowicie 47.038.000, wysłano z Warszawy. Z Krakowa wysłano 22.281.000 czasop., z Poznania 22.171.000, ze Lwowa 18.782.006 i t.d. Największa liczba czasopism nadeszła do Bygoszczy, mianowicie 4.055.000 dalej 3.943.000 do Warszawy, 2.812.000 do Poznania, 2.377.000 do Lwowa i t. d.

Lotnicze siły ITALJI.

Jak podaje „Popolo d'Italja“, w italskich manewrach wojsk. lądowych i morskich w r. 1927 uczestniczyło 300 samolotów typu wojennego.

W r. 1929 w czasie wielkich manewrów brała udział brygada lotnicza w składzie 23 eskadr.

Wielce doniosłe ze względów strategicznych i taktycznych w r. 1931 manewry obsłużone były przez 800 samolotów o różnym znaczeniu. Ilość godzin przelatanych przez eskadry włoskie wzrasta proporcjonalnie do ilości samolotów: w r. 1925—25.000 w. r. 1926 — 50.000, a w r. 1931 — 140.000 godzin.

W roku 1923 Italja posiadała 30 portów lotniczych, w r. 1926 — 79, a w r. 1932 — 153.

Obecnie w Trieście otwarto nowy port lotniczy dla hydroplanów.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ.** W ubiegłą niedzielę odbyła się wycieczka okręgowa S. M. P. do Karlina pod Zawierciem, w której wzięło udział około 220 osób. O godzinie 9 rano odbyła się zbiórka na placu przed plebanją w Zawierciu, skąd wyruszono na sumę do kościoła parafjalnego w Kromołowie. Sumę celebrował ks. proboszcz Kwiatkowski, piękne kazanie wygłosił ks. prefekt Seweryn Berg z Zawiercia. Po wysłuchaniu Mszy św. młodzież S.M.P. ze śpiewami i przy dźwiękach orkiestry wyruszyła do Karlina. Wycieczka odbyła pod przewodnictwem ks. patrona okręgowego Fr. Strugały, ks. prefekta S. Berga pp. Marji Wierzbickiej, Gawęckiej i Dziembowskiej. Wśród miłego nastroju młodzież bawiła się świetnie, spędzając mile czas w malowniczych stronach Karlina.

× **IMPONUJĄCE ŚWIĘTO CHORYCH W ZAWIERCIU.** Stowarzyszenie Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Zawierciu, urządziło wczoraj święto swego patrona. Na uroczystość kościelną zwieziono wszystkich chorych do świątyni. Już o godzinie 8 rano karetki „Polskiego Czerwonego Krzyża“ zwoziły do kościoła chorych i kaleki. Znoszeniem chorych zajęła się z zapałem młodzież. S. M. P., harcerki, seminarjum żeńskiego nauczycielskiego i gimnazjum p. H. Malczewskiej. Przed rozpoczęciem się nabożeństwa wygłosił płomienne przemówienie do chorych ks. prałat Franciszek Zientara. O godzinie 9 rano ks. prałat odprawił uroczystą mszę św.. Pod koniec nabożeństwa błogosławieństwa udzielali chorym każdemu z osobna ks. prałat Fr. Zientara i ks. patron Fr. Strugała. Po nabożeństwie przeniesiono chorych na cmentarz kościelny, gdzie były już przyszykowane stoły z posiłkiem dla chorych. Cała ta podniosła uroczystość wywarła na chorych wielkie wrażenie.

Z CAŁEJ POLSKI

NOWE ŹRÓDŁO W KRYNICY.

W poniedziałek popołudniu nastąpił gwałtowny wybuch nowo dowiercanego źródła Zubera obok dworca kolejowego. Po kilkuminutowym huku podziemnym zachwiał się drewniany szyb, wyleciało kilkanaście desek, poczem wytrysnął metrowy strumień pary wodnej i gorącej wody, opryskującej kilkanaście sąsiednich drzew, które wyglądają jak obsypane wapnem.

Huk wybuchu był niezwykle silny. Ruch w koło szybu zamarł momentalnie, publiczność uciekała w popłochu, gdyż zachodziła obawa poranienia lub poparzenia.

ŚPIĄCZKA.

W fabryce Landaua i Weila w Łodzi wydarzył się wypadek zachorowania na śpiączkę. Robotnik Stanisław Kasprzak w pewnym momencie zasłabł i nie można go było w żaden sposób docucić. Zawezwany lekarz stwierdził wypadek śpiączki. Kasprzaka przewieziono do szpitala. Wypadki śpiączki są w Łodzi bardzo rzadkie i od dłuższego czasu nikt na tę chorobę nie zapadł.

OD PIORUNA.

We wsi Śladków powiatu kieleckiego, w czasie szalejącej w tych dniach burzy uderzył piorun w dom Stanisława Rudnika zabijając znajdujące się w mieszkaniu: żonę jego Anielę i córkę. Dom oraz zabudowania gospodarcze spłonęły. W sąsiedniej wsi Chomintówek zabita została przez piorun Stefanja Korpus. W ciągu ostatnich dni w Kieleckiem zanotowano 10 śmiertelnych ofiar od porażeń pioruna.

OTWARCIE LINJI ŚREDNICOWEJ W WARSZAWIE.

W połowie przyszłego miesiąca otwarty zostanie ruch kolejowy na nowo zbudowanej linji średnicowej w Warszawie. Otwarte zostaną trzy stacje: Warszawa Główna, w dolnym poziomie o dwóch peronach dwustronnych, Warszawa Wschodnia w górnym poziomie, oraz trzecia techniczna — Warszawa Czyste dla regulowania komunikacji z istniejącą stacją postojową Szczęśliwice. Na dworzec główny przybywać będzie 14 par pociągów stałych dalekobieżnych z prawego brzegu Wisły, a węc z Gdańska, Wilna, Lwowa, Zdołbunowa i td., czyli wszystke dalekobieżne, dotychczas przychodzące na dworzec główny. (M. in. pociąg Paryż — Niegorełoje). Prócz tego trzy pociągi spacerowe (Wilbry, Białowieża, Okrzeja). Cały ruch lewego brzegu poza kurjerem Paryż — Niegorełoje pozostaje na stacji Warszawa Główna w górnym poziomie. Dalszy program robót przewiduje w okresie dwóch miesięcy później t. j. mniej więcej od 1 października wprowadzenie na linję średnicową znacznej liczby pociągów podmiejskich z linji dęblińskiej (około 50% pociągów), reszta pozostanie nadal na stacji Warszawa - Gdańsk i wszystkich pociągów podmiejskich linji brzeskiej, część pociągów linji kaliskiej w ruchu t. zw. wahadłowym, to znaczy pociąg idący z Otwocka lub Mińska przejdzie przez Warszawę i zostałby skierowany albo na linję kaliską, albo wiedeńską i odwrotnie. Pociąg z Łowicza lub Żyrardowa (Skierniewice) będzie kierowany na linję dęblińską lub na linję brzeską. Ogółem tych pociągów podmiejskich przez linję średnicową przejdzie 35 par. Układ taki daje oszczędności w obiegu składów wagonowych, a więc parowozów, zmniejszając ich ilość w znacznym stopniu i stanowi wygodę dla publiczności, przy przejazdach między osiedlami podmiejskiemi obu brzegów Wisły. Poza tem, co jest zresztą najważniejsze, publiczność z okolic podmiejskich będzie dowożona do centrum miasta



TRESURA PTASZKÓW.

Z lewej strony: maska człowieka z kapeluszem. Na kapeluszu znajduje się ziarno, które spożywa ptaszek. Z prawej strony — oswojony ptaszek spożywa ziarno z kapelusza na głowie żywego człowieka. Radzimy spróbować tej metody oswajania ptaszków.

WIELKIE CHICAGO W PRZYSZŁOSCI.

Wielkie Chicago, centrum „amerykanizmu“ olbrzymich cyfr, zawrotnych pomysłów, kolosalnych przedsiębiorstw, nad - bandytyzmu, wszelkich zbrodni i bezkonkurencyjnej energji twórczej....

Przechodząc przez jego Western-Avenue, najdłuższą ulicę na świecie, patrząc na niebotyczne, wznoszące się po obu stronach drapacze nieba, niepodobna wprost uwierzyć, że to miasto o trzech miljonowej przeszło ludności przed stu laty było małem osiedlem z niecałą setką mieszkańców.

Osiedle leżało nad maleńką rzeczką, którą Indpanie zwali Chicagua i która wpadała do jeziora Mitchigan. Ponieważ był to wygodny punkt dla handlu z Indjanami, więc pewien Francuz założył tu pierwszą faktorję wykupioną w 1840 r. przez Amerykanów.

Chociaż klimat tej miejscowości pozostawiał wiele do życzenia i chociaż znalazła się ona wkrótce w centrum walk zażartych wojny amerykańsko-angielskiej, lecz miasteczko wszelkie biedy przetrwało i w 1833 r., nazywając się już Chicago, liczyło 150 mieszkańców.

W trzy lata potem rozpoczęto budowę kanału łączącego rzeczkę Chicagua z jeziorem Mitchigan, a jezioro Mitchigan z Missisipi, zaś rozpoczęcie to Szeryf Teofil Smidt uczcił przemową, oświadczając, że nie upłynie 100 lat, jak na tem miejscu wyrośnie stutysięczne miasto. Wielu ze słuchaczów uznało takie dictum za żart obraźliwy, więc zwlokło mówcę z estrady i wykąpało niefortunnego szeryfa w rzece. Okazało się jednak, że optymizm szeryfa o wiele nie dorósł do rzeczywistości, bo po upływie pierwszego stulecia ludność Chicago przerosła cyfrę 3 miljonów!

Dużo przeżyło Chicago w ciągu tego czasu. Były bankructwa, były olbrzymie pożary. Pożar 1871 r. literalnie zniósł miasto z oblicza ziemi. Sto tysięcy ludzi zamieszkujących drewniane przeważnie domy, zostało bez dachu. Zginęło 300 ludzi, straty wyniosły przeszło 2 miljony dolarów, sumę naówczas olbrzymią.

Wkrótce Chicago odbudowano, wznosząc tym razem budynki kamienne.

A potem pobiegły lata ciężkich zmagań się z bandytami i kontrabandzistami. W 1886 r. zamachy anarchistów przeszły wszelką miarę. W 1894 strajk w zakładach Pullmanowskich miał postać formalnej rewolucji.

Wreszcie rozgłośna walka na tle prohibicji z Al. Capone.

Współrzędnie jednak z ciemnemi stronami amerykańskiego rozmachu, Chicago miało i ma strony jasne...

Postęp i kultura idą tam krokiem olbrzymów.

Jednem z najbardziej kulturalnych zdobyczy miasta jest Rockefellerowski uniwersytet, którego budowa i urządzenie kosztowało 50 miljonów dolarów. Nie będziemy wspominali o kolosalnych chicagowskich zakładach przemysłowych, o muzeach, jakich mało na świecie. Wreszcie tegoroczna wystawa.

Nic tam nie czyni się połowicznie.

I dorobek kultury i dorobek warcholstwa i zbrodni — olbrzymi.

RZECZY CIEKAWE

IDŹ NA RYBY Z TERMOMETREM!

Dlaczego raz ryba chwyta przynętę, a drugi raz — nie można jej zupełnie do tego nakłonić? Tajemnicą tych rybich kaprysów jest fakt, iż mają one apetyt tylko w pewnych temperaturach. Są temperatury, przy których objawiają żarłoczność, są też takie, przy których nie mają najmniejszej ochoty do jedzenia. Z tego wynika, że łowienie ryb na wędkę ma sens tylko przy pewnych temperaturach wody. Wyciągnął z tego praktyczny wniosek prof. Sleggs z uniwersytetu St. Johns, który skonstruował specjalny termometr dla rybołowców. Niezbyt kosztowny przyrząd informuje amatora rybki, czy ona jest dysponowana, czy nie. Bardzo mądry i praktyczny wynalazek.

UNIWERSYTET W PEKINIE.

Uniwersytet katolicki w Pekinie cieszy się wielkiem poparciem Piusa XI, liczy obecnie 1.000 studentów, kształconych przez 16 profesorów amerykańskich, 6 europejskich i 50 chińskich.

ILU STUDENTÓW NA CAŁYM ŚWIECIE.

Na całym świecie wszystkich studentów jest 2 i pół miljona. Najwięcej jest w Ameryce (971.590)), drugie miejsce zajmuje Rosja (423.6007) trzecie Niemcy (138 tys.) czwarte Francja (71 tys), piąte Polska (48 tys). Procentowo do ludności Rosja zajmuje ostatnie miejsce (0.38), a Polska posiada 1.57% i mniejwięcej równa się z Japonją (1.76) i Niemcami (1.96).

MAJĄTEK WILUSIA.

Obszar majątku eks - kajzera Wilusia wynosi 400.000 akrów„ a kapitały około 30 miljonów funtów szterlingów. Majątek ten należy do całej rodziny Hohenzolernów. Ekskajzer jest najbogatszym Niemcem.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył
Stefan Skarżyński.

18)

Żaden z nas nie pomyślał jeszcze o tem: przecież nieznajomy mógł wkraść się tutaj, udając Belot'a! Pobiegliśmy do księgi, w której podpisują się wszyscy wchodzący do kartoteki, z wyjątkiem miejscowego personelu. Nawet Regnard musiał składać swój podpis, jeżeli przychodziła mu ochota osobiście przeprowadzać tu jakieś poszukiwania. Była to książka na cały rok. Przeglądaliśmy wszystkie stronice, od najświeższych aż do stronicy z 1-go stycznia. Podpisu Fryderyka Belot nie znaleźliśmy nigdzie. Cava wzruszył ramionami.

— Nie rozumiem.

— Czy możesz — zapytałem — pokazać mi zdjęcia, które zrobiłeś w instytucie medycyny sądowej i oddałeś szefowi?

Cava poszedł poszukać odbitek i po chwili wrócił z niemi.

— Możesz je zatrzymać — powiedział. — Trzeba porównać te dwie twarze. To mnie samego interesuje, rozumiesz? Powiększę profil Belot'a i ten. O rezultacie powiem ci wieczorem.

Pożegnałem się z nim, i pojechałem na ulicę Krymską. Chciałem wypytać stróżkę, obejrzeć raz jeszcze mieszkanie, poszukać jakich śladów — i czekać na godzinę, kiedy będę mógł zanieść smutną wiadomość pani Deguise.

ROZDZIAŁ VI.

Drzwi były zamknięte i Morin sam mi otworzył.

Dozorczyni siedziała w loży; oczy miała zaczerwienione, ręce spoczywały na kolanach. Ta drobna, pulchna kobiecina, jakby stworzona do śmiechu, zawsze pełna humoru, była przybita i znębiona, tak samo jak i jej mąż. Przez całą noc nie spali oboje. Powiedziałem im, która ze znalezionych ofiar była prawdziwym Belot'em i zawiadomiłem ich o jego stanie.

— Trzebaby iść na służbę — rzekł Morin — skoro pan Regnard oświadczył mi, że nikt nie powinien o niczem wiedzieć. A tymczasem już późno! Całe szczęście, że w tym tygodniu zaczynam pracę dopiero o dziewiątej.

— Niech pan idzie — powiedziałem.

Włożył skórzaną kurtkę i płaską czapkę. Spytałem go jeszcze:

— Czy nic mi pan nie może powiedzieć o wczorajszym dniu?

Pani Morin odpowiedziała mi spiesznie, jakgdyby bała się, że mężowi mogą zarzucić, że o czemś zapomniał.

— Ależ on nic nie wie, panie Szymonie! Cóż mógłby wiedzieć? Odjechał tak jak dzisiaj i wrócił właśnie w chwili...

Nie mogła mówić dalej. ale zaraz poczęła płaczliwie narzekać:

— Jak to może być, żeby dwaj ludzie, dwaj tacy ludzie strzelali do siebie?

Zatrzymałem jeszcze na chwilę Morina.

— Niech pan spojrzy na te zdjęcia. Czy poznaje pan tę twarz?

Morin zmarszczył brwi, by się skupić. Pani Morin usiłowała wstać, ale osunęła się zpowrotem na krzesło.

— Nie, nie widzę dobrze — powiedział wreszcie. — A jednak kogoś to przypomina!

— Czy nie pan Belot'a? — spytałem.

Oboje spojrzeli na mnie zdumieni.

— No tak, doprawdy — rzekł Morin.

— To pewno ten, co się przebrał? — zapytała żona z drżeniem w głosie.

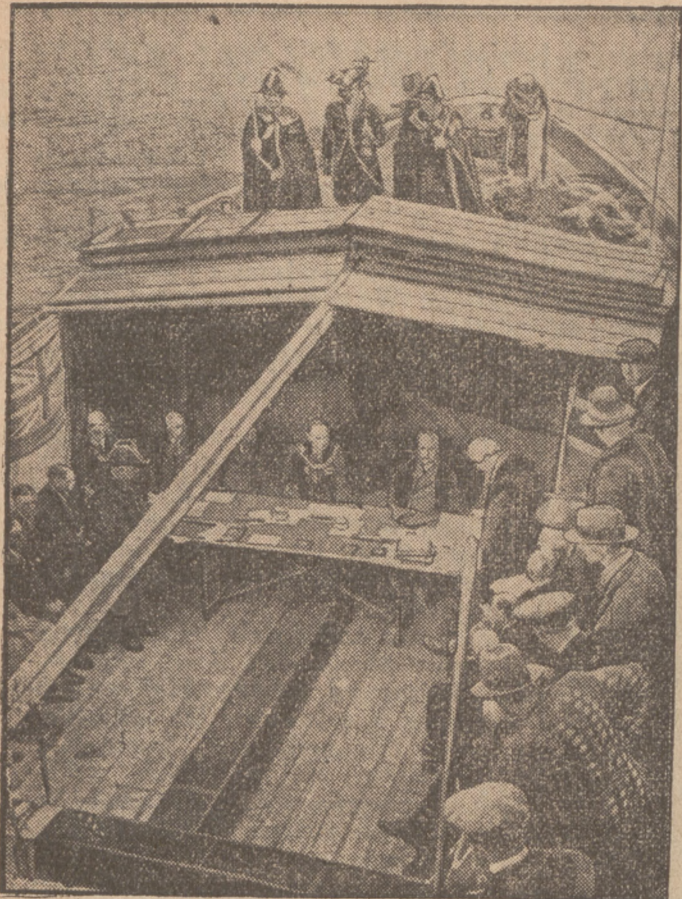
Potwierdziłem to przypuszczenie. Potrząsnęła głową, poczem znów zaczęła przypatrywać się fotografjom.

— Ale to nie wszystko — powiedziała. — Takiego, jak ten, też kiedyś widziałam. A ponieważ wychodzę z domu tylko na targ, musiało to być gdzieś w tej okolicy. Ale gdzie? Ach, nieszczęście...!

Morin wyszedł, usłyszeliśmy trzaśnięcie drzwi, a potem, po dłuższej chwili, dostrzegliśmy go przez koronkowe firanki, jak lśniący już od deszczu wsiadał na swój rower i odjeżdżał na wolnem kole, ulica bowiem przed domem była dość spadzista.

Usiadłem wówczas obok stróżki i począłem ją badać. Rozumowała jasno i z całego serca chciała przyczynić się do rozwiązania tej zagadki: ułatwiło mi to zadanie. Notowałem cały przebieg badania; oto owe notatki:

D. c. n.



W Anglji zbiera się rokrocznie trybunał sprawiedliwości, na pamiątkę pierwszego trybunału, który w roku 1722 rozpatrywał sprawę o rybołóstwo na rzecz Medwey. Ponieważ ówczesny burmistrz miał dożywotni tytuł admirała, dlatego też i dzisiejsze pamiątkowe uroczystości nazywają się: rokami admiralskiemi.



W Pamplonie, hiszpańskim mieście ludność bawi się wraz... z bykami, które na rogach mają ochronne kule. Ludność goni byki, byki gonią ludność i tak nawzajem. Ha, co kraj to obyczaj.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.: w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI